Lekarz Domowy - Informator Palestyński - Informator Gospodarczy

Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V, IV.

Rok XIX. Kraków, poniedziałek 17 lutego 1936 Nr. 48

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 155-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.650. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Wys. Komisarz Palestyny udaje się do Londynu

Przed doniosłemi naradami w sprawach palestyńskich

Jerozolima, 16. 2. ŻAT. W tutejszych kołach politycznych krąży pogłoska, że *Wysoki Komisarz Palestyny, sir Artur Wauchope uda się w marcu br. do Londynu.* Cel tej podróży komentowany jest w tym sensie, *że powstała konieczność ponownego omówienia z miarodajnemi czynnikami politycznemi w Londynie ostatniego zwrotu w polityce angielskiej.* Wskazuje się przytem, że podróż Wysokiego Komisarza zbiegnie się z *pobytem Weizmanna w Londynie.*

Jak wiadomo, do Londynu udaje się wkrótce delegacja Egzekutywy Agencji Żydowskiej. W skład delegacji wchodzi prez. Weizmann, Eleiezer Kapłan i Dr. Artur Ruppin. Weizmann i Kapłan udają się w najbliższych dniach do Londynu. Ruppin wyjedzie z Palestyny nieco później. Celem wyjazdu delegacji Egzekutywy Żydowskiej do Londynu jest *omówienie ogólno politycznych problemów, oraz sprawa emigracji żydowskiej z Niemiec do Palestyny w związku z misją Herberta Sameula.*

„Felestin" donosi, że w najbliższym czasie zostanie *ogłoszona ustawa w sprawie zakazu sprzedaży ziemi.*

Niespodziewany atak Chamberlaina na Baldwina

Londyn, 16. 2. PAT. Koła polityczne gubią się w domysłach co do głębszych powodów wystąpienia w Izbie gmin przez Austena Chamberlaina z surową krytyką *działalności premjera Baldwina.* Krytyka sir Austena Chamberlaina była tembardziej znamienna, że nie stała w bezpośrednim związku logicznym z toczącą się w Izbie debatą na temat reorganizacji obrony.

Sir Austen Chamberlain przy końcu mowy oświadczył, że ma nadzieję, iż premjer Baldwin nigdy już nie będzie w takiem położeniu, aby być zmuszonym do proszenia o przebaczenie za omyłki tego rodzaju, jak te dwie do których musiał się przyznać w Izbie Gmin w ciągu ostatnich dwóch lat. Pierwszą omyłką, którą sir Austen Chamberlain przypomniał, było przyznanie się premjera Baldwina wobec W. Churchilla w Izbie Gmin w maju 1935 r., że Churchill miał rację, a natomiast Baldwin był w błędzie, gdy w listopadzie 1934 r. przedstawił Izbie Gmin rozmiary zbrojeń lotniczych niemieckich. Sir Austen Chamberlain podkreślił, że na temat takiego zasadniczego zagadnienia obrony nie przypomina sobie w okresie 40 lat swego doświadczenia parlamentarnego *podobnego wystąpienia szefa rządu.* Drugą omyłką o której mówił Chamberlain było aprobowanie przez premjera Baldwina, a potem nagłe odrzucenie planu pokojowego Hoare—Laval. Ta druga omyłka nie ma bezpośredniego związku ze sprawą obrony imperjum. Kryzys grudniowy gabinetu Baldwina poszedł coraz bardziej w zapomnienie tak dalece, że znów była mowa o powrocie Hoare do gabinetu. Odświeżenie przez Chamberlaina wspomnienia tych dni było dla Baldwina *największą niespodzianką.* W kuluarach parlamentarnych nadają mowie Chamberlaina różne znaczenie. Niektórzy posłowie mowę tę interpretują jako poddanie w wątpliwość kompetencji Baldwina jako premjera.

Inni upatrują się w niej tylko ostrzeżenia, że premjer Baldwin nie uniknie błędów, dopóki będzie uważał, że może równocześnie podołać zarówno obowiązkom przewodniczącego komitetu obrony imperjum, jak i innym swoim obowiązkom. Ten ostatni pogląd wyraża zwłaszcza najbliższe otoczenie Baldwina.

Niezależnie od intencji mowy, zaszkodziła ona prestiżowi Baldwina w łonie jego własnej partji. Jeżeli bowiem postać o takim ciężarze gatunkowym, jak Austen Chamberlain stwierdza, *że postępowanie premjera budzi wątpliwości zarówno w Izbie,* jak w opinji publicznej, to oświadczenie takie *nie może przejść bez echa*

Warszawa, (Sin). Nowo mianowany poseł czechosłowacki Dr. Juraj Slavik przybywa do Warszawy dla objęcia powierzonej mu placówki dyplomatycznej w poniedziałek, 17 bm.

Ateny. 15. 2. PAT. Szalejące w ostatnich dniach burze śnieżne w Grecji i Macedonji pociągnęły za sobą szereg ofiar. Według danych nieoficjalnych, zginęło wskutek burz około 50 osób. Zatonęło 20 barek rybackich. Szkody w zbiorach są znaczne.

FRANCJA UZYSKAŁA POŻYCZKĘ W LONDYNIE

Paryż, 16. 2. PAT. Prowadzone od szeregu tygodni rokowania o zaciągnięcie pożyczki francuskiej w Londynie, znajdują się, jak podaje „Echo de Paris" w przeddzień zakończenia. Podpisanie pożyczki nastąpi w najbliższym czasie. W połowie przyszłego tygodnia będzie ogłoszony komunikat w tej sprawie. W chwili obecnej nie są jeszcze *znane warunki pożyczki.* Na zasadzie poprzednich informacyj, można przypuszczać, iż wynosić ona będzie *60 miljonów funtów szterlingów na 3 procent na 12 miesięcy.*

SYTUACJA ŻYDÓW W SYRJI

Jerozolima, 16. 2. ŻAT. Gminy żydowskie w Syrji zwróciły się z gorącym apelem do Żydów palestyńskich o pomoc. Żydzi syryjscy raskutek rozruchów w Syrji znaleźli się w ciężkiej sytuacji. Dziś aresztowano w Damaszku korespondenta palestyńskiego „Haboker" w związku z jego sprawozdaniami o sytuacji Żydów syryjskich

Z PALESTYŃSKIEJ SZKOŁY POLICYJNEJ.

Jerozolima 16. 2. ŻAT. W oficerskiej szkole policyjnej rozdano dyplomy 8-ciu oficerom, w tem 3 Arabom i 5 Żydom. Wśród Żydów znajduje się były sędzia z Niemiec.

ECHA PROJEKTU O ZAKAZIE UBOJU RYTUALNEGO

Tel Awiw, 16. 2. ŻAT. Rabinat gminy żydowskiej w Tel-Awiwie i w Jaffie wydał polecenie odmawiania modlitw w związku z projektem zakazu uboju rytualnego w Polsce.

URATOWANI Z ŁAWICY LODOWEJ

Nowy Jork, 16. 2. PAT. Dwa łamacze lodów uratowały w Halifaxie (Nowa Szkocja) łódź rybacką z 15 ludźmi załogi, która w odległości 1 klm. od brzegu dostała się w ławicę lodową. Uratowani rybacy znajdowali się wśród lodów około 20 godzin.

PROTEST MANDŻURJI

Tokio, 16. 2. PAT. Agencja Domei donosi z Hsinkingu, że mandżurskie ministerstwo spraw zagranicznych złożyło energiczny protest na ręce dowódcy frontu Mongolji z okazji ostatnich incydentów, żądając natychmiastowej ewakuacji przez wojska mongolskie okupowanych terytorjów mandżurskich w okolicach Buir-Nor.

KONIEC STRAJKU W SAINT-NAZAIRE

Paryż, 16. 2. PAT. Strajk w stoczniach w Saint Nazaire został zakończony. Normalna praca rozpocznie się w poniedziałek. Nowa umowa przewiduje zmniejszenie płac od 2-ch do 5-ciu proc.

Baldwin zachwiany?

Konserwatyści domagają się przyspieszenia zbrojeń

W kołach politycznych słychać liczne głosy, które twierdzą, że premjer Baldwin *już nie pozostanie długo u steru rządu*. Niektórzy utrzymują nawet, że ustąpienia jego należy się spodziewać za 3 miesiące po załatwieniu przez Izbę gmin nowego budżetu. Twierdzenie te wydają się narazie przynajmniej nieco przesadzone, niewątpliwie jednak, jak widać, od decyzji w sprawie organizacji obrony zależeć będzie dalszy los gabinetu Baldwina.

Nie można posądzać premjera Baldwina, aby nie doceniał znaczenia zagadnienia obrony, ale z natury swej *niechętny dla zmian i inowacyj, Baldwin ociągał się z przeprowadzeniem reform, których zrealizowanie opinja publiczna uznała za bezzwłocznie konieczne i pilne*. Nie ulega wątpliwości, że na umysły polityków brytyjskich wpłynęło w pierwszym rzędzie *tempo zbrojeń niemieckich*. Wystąpienie Chamberlaina należy rozpatrywać pod tym kątem widzenia. W porozumieniu z grupą wpływowych posłów konserwatystów, sir Austen Chamberlain podjął się zadania wywarcia na rząd stosownej presji, aby *zamierzeń reorganizacji obrony imperjum nie odkładać do jesieni, t. j. do daty możliwego powrotu Samuela Hoare do rządu*, jak to zamierzał uczynić premjer Baldwin, lecz wprowadzić je natychmiast. O ile premjer Baldwin, który zwykle doskonale wyczuwa nastroje opinji publicznej, również i tym razem wyciągnie z krytyki Chamberlaina właściwe wnioski o konieczności niezwłocznego działania, to niewątpliwie utrzyma się na stanowisku premjera. Gdyby jednak premjer Baldwin w tej sprawie nie odpowiedział oczekiwaniom kół politycznych, a zwłaszcza partji konserwatywnej, to istnieje prawdopodobieństwo, *że na tej sprawie zostanie obalony*. Raczej jednak spodziewać się należy, że premjer Baldwin i tym razem, dzięki swej wytrawnej taktyce wyjdzie z opresji obronną ręką, nadając wzmocnieniu i skoordynowaniu obrony *natychmiast kształty realnej organizacji*.

Wojska abisyńskie przecięły drogę z Adui do Makalle

Warszawa, 16. 2. PAT. Na podstawie wiadomości z rozmaitych źródeł PAT ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dniu 15 lutego br.

Jak donoszą źródła angielskie, ożywioną działalność patroli na południu od Makalle stanowi wstęp do nowej ofenzywy włoskiej ku południowi, której celem ma być opanowanie drogi wiodącej od Szelikot do Amba-Alagi i przecięcie w ten sposób głównej arterji komunikacyjnej służącej do zaopatrzenia armji abisyńskich na odcinku Makalle. Według niepotwierdzonych dotychczas pogłosek, *ofenzywa ta już się rozpoczęła i wojska włoskie spotkały się z zaciekłym oporem Abisyńczyków w okolicach Zebakon o 100 klm. Na południe od Aksum*, jak twierdzą źródła abisyńskie *Włosi odnieśli tam porażkę*. Według nieurzędowych wiadomości nadeszłych o tej bitwie do Adis Abeba Abisyńczycy zaatakowali oddział włoski i stracili spoczątku około 50 ludzi lecz po nadejściu posiłków zmusili do odwrotu Włochów, którzy pozostawili na polu bitwy około *20 zabitych oraz 3 lekkie armaty*.

Komunikat urzędowy ogłoszony w Addis Abeba donosi, że samoloty włoskie bombardowały w dniu 13-go lutego okolice jeziora Haik, znajdującego się o 25 klm. na południo-wschód od Dessje. Zakonnice pobliskiego klasztoru ukryły się w sąsiednich lasach i uniknęły dzięki temu *skutków bombardowania*. Samoloty bombardowały okolice jeziora Quoran. W dniu 14 lutego samoloty włoskie przelatywały nad Dessje, lecz powitane gęstym ogniem artylerji przeciwlotniczej zawróciły szybko ku północy.

Korespondent Reutera w Addis Abeba donosi, iż jeden z wojowników armji Rasa Seyuma został ciężko zraniony w głowę butelką wina „Chianti" wyrzuconą z samolotu włoskiego, lecącego na znacznej wysokości. Wojownik ten przewieziony do szpitala w Dessje zmarł.

Agencja Reutera donosi z Dessie ze według ostatnich informacyj ze źródeł abisyńskich, wojska abisyńskie przecięły jakoby *całkowicie drogę wiodącą z Adui do Makalle* i przegrupowały swe siły na wschodzie w ten sposób, że druga droga, wiodąca z Makalle stała się tak niebezpieczną, *iż użycie jej przez Włochów jest niemożliwe*. Włosi otrzymują zapasy żywności za pomocą spadochronów, zrzucanych z samolotów, przyczem zdarza się, że przy silnym wietrze spadochrony te opuszczają się poza linjami abisyńskiemi. Abisyńczycy obawiając się podstępu, wykorzystali nadeszłe w ten sposób zapasy żywności dopiero po wypróbowaniu ich nieszkodliwości na psach.

W czasie bombardowania kolumny abisyńskich samochodów ciężarowych, jadącej z Ualdia do Dessie jeden z synów posła abisyńskiego w Londynie Martina omal nie został ranny odłamkiem bomby, który przeleciał mu tuż koło głowy i wybił oko jednemu z żołnierzy eskorty.

Źródła angielskie donoszą z Mogadiscio, iż oddział Dubatów, dokonywujący wywiadu na północ od Gerlogubi został zaatakowany przez przeważające siły abisyńskie. Po zaciekłej walce oddział ten zdołał przedostać się do swoich, pozostawiając na placu boju około 100 zabitych.

Zapowiedź rychłej ofenzywy włoskiej na frontach Tigre nie uczyniła większego wrażenia w kołach wojskowych w Addis Abeba. Koła te sądzą, iż Włosi zamierzają w dalszym ciągu skierować główny wysiłek ku południowi, gdzie nadchodzą ciągle posiłki. Na frontach Agadenu i Sidamo dochodzi ciągle do starć. Chociaż inicjatywa spoczywa naogół w rękach Włochów, jednakże i Abisyńczycy nie pozostają bezczynni, gdyż według półurzędowych informacyj, wojska abisyńskie spotkały się z oddziałem włoskim nad rzeką Lontulo, dopływem Ganale Doria i po zaciekłej walce odrzuciły ten oddział przyczem Włosi pozostawić mieli na polu bitwy wielu zabitych.

—o0o—

Włoski hołd dla Abisyńczyków

Makalle, 16. 2. PAT. Na punkcie obserwacyjnym dowództwa w miejscowości Gaeden marszałek Badoglio przyjął dziennikarzy, którym oświadczył: „Przynosicie mi szczęście. Góra Aradam oddawna ciążyła mi na żołądku. Dziś powiewają tam nasze sztandary zatknięte przez „czarne koszule". Mogliście zauważyć śmiałość ofezywy, która rozpocząwszy się z dużej przestrzeni doszła aż do Aradam, co dowodzi, że żołnierze włoscy mają dobre nogi i wspaniałą odwagę.

„Zawiele jest nas ludzi na małej przestrzeni"

Berlin, 15. 2. PAT. Dziś rano nastąpiło w Berlinie uroczyste otwarcie 4 międzynarodowej wystawy samochodowej. Otwarcia wystawy dokonywa rok rocznie osobiście kanclerz. W tegorocznych uroczystościach otwarcia wziął również udział szereg członków gabinetu oraz najwyżsi przedstawiciele partji. Kanclerz Hitler wygłosił przemówienie, w którem poruszył sprawę motoryzacji Rzeszy oświadczając m. in.: Jeśli zagranica mówi niejednokrotnie o naszem ubóstwie wewnętrznem, to rzeczowo biorąc, ma rację. Zawiele jest nas ludzi na małej przestrzeni ziemi, brak nam krów, świń i owiec, lecz nie z winy słabej produkcji naszego rolnika lecz z winy braku ziemi.

Strajk generalny w stolicy Venezueli

Caracas, 15. 2. PAT. W stolicy Venezueli wybuchł wczoraj rano strajk generalny na znak protestu przeciwko dekretowi o cenzurze prasowej. W związku z tem doszło do zaburzeń, w których wyniku 6 osób zostało zabitych, a wiele odniosło rany. Wszystkie zakłady użyteczności publicznej są nieczynne. Tramwaje nie kursują, gazety nie wyszły, telefony nie działają. Tłum jest panem ulicy. Naskutek żądania ludności, prezydent państwa dokonał zmiany na stanowisku gubernatora miasta.

PROCES POSZLAKOWY O USIŁOWANE ZABÓJSTWO

(or) Między Antonim Fudałą, rolnikiem z Balina a jego przyrodnią siostrą Anton. Landrową toczył się od szeregu lat spór gruntowy. Fudała sprzedał swego czasu Landrowej grunta, a w kilka lat później począł żałować swego kroku i chciał grunta te odebrać.

Na tem tle dochodziło między nimi nieraz do scysyj i awantur, powstała długa serja procesów sądowych. Wszystkie kończyły się jednak przegraną Fudały, który coraz częściej począł się odgrażać Landrowej.

25 kwietnia ub. roku, kiedy Landrowa zajęta była w ogrodzie, padł strzał, a kula ugodziła ją w prawą skroń. Ustalone zostało, że strzał padł ze strychu sąsiedniego domu zajmowanego przez Fudałę.

Po długiej kuracji w szpitalu Landrowa powróciła do zdrowia, Fudała natomiast został aresztowany pod zarzutem usiłowanego zabójstwa. Wczoraj zasiadł on na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych w Krakowie. Fudała wypiera się winy. Wyrok zapadnie w przyszłym tygodniu.

WYBUCH BENZYNY ZDEMOLOWAŁ MIESZKANIE

(or) Mieszkańcy realności przy ul. Tarnowskiego l. 5 zostali wczoraj rano zaalarmowani głośną detonacją dochodzącą z jednego z mieszkań. Jak się niebawem okazało, przyczyną tego była eksplozja benzyny.

W mieszkaniu na I-em piętrze, zajmowanem przez Petronelę Pająkową, miało się wczoraj odbyć wielkie pranie. W tym celu Ziemińska przygotowała 25 litrów benzyny. Część płynu przelała do osobnego naczynia, resztę zaś postawiła obok.

Po zapaleniu w piecu pary benzyny zajęły się od żaru i nastąpiła eksplozja. Wszystkie szyby w mieszkaniu Pająków zostały wybite, runęła również ściana, dzieląca ich mieszkania od sąsiedniego. Gruzy zasypały sąsiednie ubikacje, nie wyrządzając jednak poważniejszych szkód. Powstały w czasie wybuchu ogień ugasiła straż pożarna.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności eksplozja nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Znajdująca się obok naczyń z benzyną Pająkowa została dotkliwie poparzona.

Przegląd prasy

Kompromisowa propozycja w sprawie uboju rytualnego

W „Kurjerze Porannym" ukazał się artykuł wybitnego ekonomisty i jednego ze znawców rynku mięsnego, p. W. Fabierkiewicza, który w sprawie uboju rytualnego proponuje kompromis następujący:

Dla jatek chrześcijańskich — mógłby być stosowany tylko ubój mechaniczny, z uprzedniem ogłuszeniem". Dla jatek zarówno sprzedających mięso koszerne jak i tych, które sprzedają mięso niekoszerne powinien obowiązywać nakaz kupna tusz bydlęcych baranich i cielęcych wyłącznie w połówkach ciętych wzdłuż.

Rzeźnicy i jatkarze zajmujący się sprzedażą mięsa, pochodzącego z uboju rytualnego, musieliby być w tym wypadku koncesjonowani, a mięso z tego uboju pochodzące — znaczone specjalnemi pieczątkami. Sprzedaż lub kupno mięsa bydlęcego i baraniego, inaczej jak w połówkach ciętych wzdłuż, jak również sprzedaż mięsa pochodzącego z uboju rytualnego i znaczonego specjalnemi stemplami do jatek „trefnych" byłaby karaną odbieraniem koncesji na handel. Łączenie obu rodzajów handlu byłoby również zakazane. Sam ubój rytualny mógłby dokonywać się albo w specjalnych rzeźniach rytualnych albo w godzinach nie przeznaczonych do uboju mechanicznego zgodnego z nakazami humanitarnemi. Za dokonywanie uboju rytualnego rzeźnie miałyby prawo pobierania opłat wyższych odpowiednio do wyższych kosztów robocizny przy tego rodzaju uboju.

Z tego rodzaju modyfikacjami i zastrzeżeniami (w przepisach wyznawczych) — czytamy dalej w artykule p. Fabierkiewicza — wniosek p. J. Prystorowej nie mógłby być wogóle, z punktu widzenia wierzeń religijnych, atakowany i mógłby wejść w życie odrazu po uchwaleniu przez ciała ustawodawcze.

„Kiereńszczyzna"

Omawiając coraz bardziej zacieśniającą się współpracę „intelektualną" pomiędzy Polską a Trzecią Rzeszą, „R o b o t n i k" zwraca uwagę na „osobliwe zjawisko „kiereńszczyzny", uprawianej przez pewne sfery w stosunku do hilteryzmu". Pismo przytacza zwłaszcza szereg najnowszych faktów z dziedziny propagandy p r a w a narodowo - socjalistycznego w Polsce, drogą odczytów, oficjalnych i nieoficjalnych wizyt, które poglądom „prawnym" narodowego socjalizmu otwierają szeroko bramy wstępu do Polski, przyczem wręcz rewelacyjnie brzmi szczegół następujący:

Przed kilku dniami — pisze „Robotnik" — jak dowiadujemy się z dobrego źródła, wyjechała do Niemiec w wielkiej cichości wycieczka pięćdziesięciu sędziów i prokuratorów... Pięćdziesięciu sędziów i prokuratorów przywiezie ze sobą, wracając do Polski, zapładniający pyłek kwiecia ustawodawstwa hitlerowskiego.

Jest rzeczą oczywistą, że wszystko to jest wodą na młyn — endecki, że agitacja endecka ożywiła się pod wpływem wypadków niemieckich i że bacznie studjuje tamtejsze metody, tego nie potrzeba chyba dowodzić. W życiu prawniczem objawia się to np. raz po raz uchwałami różnych stowarzyszeń adwokackich bojkotowania kolegów Żydów. Wzajemne wizyty prawników polskich i niemieckich wpuszczają ożywcze prądy do tych poczynań endeckich.

Wiadomo, ile kłopotów przyczyniają władzom uniwersyteckim antyżydowskie hece studentów endeckich. A oto młodzież uniwersytecka dowiaduje się, że jeden z jej profesorów zaprasza do Warszawy na odczyt jednego z głównych twórców niemieckiego ustawodawstwa antysemickiego i w przemówieniu powitalnem głosi wielkość hitlerowskich reform prawnych. Czy nie poczyta sobie tego za zachętę? Jakżeż? Jeśli to takie piękne rzeczy zaprowadzono, zdaniem jej profesora, w Niemczech, to dlaczegożby nie miało się stosować ich w Polsce?

Czy młodzi prawnicy, wciągani w osobach członków zarządu swego zrzeszenia do uroczystości powitalnych dostojnika hitlerowskiego, czy młodzież studjująca na uniwersytecie i dowiadująca się o entuzjaźmie swego nauczyciela dla hitlerowskich inowacyj prawnych — czy ten polski narybek prawniczy nie zacznie pod wpływem tych zachęt ze szczególną ciekawością i gorliwością studjować literatury prawniczej hitlerowskiej? Czy to nie jest oczywistem hodowaniem rozsadników hitleryzmu w Polsce? Chyba ślepy widzi, że to prostowanie ścieżek dla integralnego programu endeckiego.

—oOo—

Przed Konferencją Kraj. Org. Sjon. Z. Małopolski i Śląska

Aktualne problemy ruchu sjońskiego

Ankieta „Nowego Dziennika"

Głos tow. Dra Chaima Hilfsteina

W ramach ankiety naszej na temat aktualnych problemów sjonistycznych, w związku z nadchodzącą Konferencją Krajową Organizacji Sjońskiej zach. Małopolski i Śląska, zabiera dziś głos Tow. Dr. Chaim Hilfstein.

Słowo *„ogólny"* sjonizm jest właściwie abstrakcją. Co w gruncie rzeczy ma wyrażać ten przymiotnik „ogólny"? Przecież pojęcie *„sjonizm"* jest dobitnem ujęciem tego wszystkiego, czego dzisiejszy Żyd pragnie, to jest: pełnego odrodzenia narodu żydowskiego pod względem kulturalnym i ekonomicznym na własnej ziemi, w Erec. Takie sprecyzowanie ułatwia nam bardzo określenie stosunku *rzeczywistych sjonistów* do tych wszystkich ugrupowań, które dla rzekomego uzasadnienia swego pozytywnego nastawienia do tej potężnej idei, szukali jakiejś „przybudówki" w formie rozmaitych dodatkowych określeń, aby ich broń Boże nie nazwać zdrajcami swego „Prinzipu". Nieszczęście chciało, że z biegiem czasu *ci działacze nasi* w następstwie błędnego ujęcia rozwoju Organizacji Sjonistycznej Światowej, także i wśród tego najzdrowszego trzonu sjonistów poszli na poszukiwanie jakiegoś „samookreślenia", a to jedynie z obawy, że bez tego przymiotnika mogą zniknąć z areny tego żywiołowego ruchu w życiu żydowskiem, i po wielkich trudach znaleźli słowo *„ogólny"*. Jaką korzyść osiągnęła Organizacja przez to samookreślenie? Czy w następstwie tego zwarły się bardziej szeregi Organizacji? Czy to uratowało pierwotną wartość ideologji sjonistycznej?

Rozpatrując to nieszczęśliwe dalsze rozproszkowanie w Organizacji, można stwierdzić jedynie, że wytworzyły się nowe ugrupowania „ogólnych" sjonistów, które podobnie jak np. Mizrachi, Poalej-Sjon itd. musiały rozpocząć wielką wojnę o swe „uznanie", o swój „prestige" i o wszystko inne, co temu towarzyszy. Tomami wylano na papier morze atramentu na uzasadnienie swej *racji bytu*. Nie spostrzegli się ci twórcy, że w tem teoretyzowaniu, powoli, ale pewnie rozluźniają się więzy trzymające organizację, że w pogoni „za obronnemi hasłami" zatraca się właściwy sens idei sjonizmu, a z drugiej strony nasi „najserdeczniejsi" rozmaitego autoramentu, o rozmaitem zabarwieniu, widząc coraz bardziej rozluźniającą się naszą spoistość, tem śmielej przeciw nam występują i starają się coraz bardziej zacieśnić nasze kręgi. A skoro już jedno nieszczęście spadło na kogoś, to podświadomie towarzyszą mu dalsze. Ledwie narodziło się jedno skupienie, i jeszcze nie przebyło należytego ząbkowania, przyszło na świat i drugie. I teraz mamy już dwie grupy w obozie „ogólno"-sjonistycznym — A. i B. zwalczające się — w myśl czego?! Czy rzeczywiście jest jakaś różnica zasad wśród tych obu grup sjonistów? A czy raczej nie dzielą tych grup pewne pociągnięcia taktyczne? W rzeczywistości, przeglądając literaturę tych obu odłamów, dochodzi każdy bezstronnie do tej konkluzji: A cóż sjonizm zyskał przez utworzenie się tych grup? Czy skrzydła w Organizacji światowej nie zyskały od tej chwili znacznie więcej na sile i rozmachu z powodu tego *„samookreślenia"* i to w podwójnem wydaniu? Czy szary człowiek zdolny jest to pajęczynowe rozróżniczkowanie wysnute przez przywódców, zrozumieć i czy budując na takich przesłankach, może „ogólny" sjonizm zdobyć spopkotem dawną swą wspaniałą przeszłość?

W dalszej więc konsekwencji, my sjoniści Zachodniej Małopolski i Śląska powinniśmy się wznieść ponad te „walki", a dzięki temu, że staniemy jeszcze spoistą acz małą część w Organizacji światowej, mamy święty obowiązek bezwzględnie dążyć do usunięcia tych rzekomych „różnic" w zasadach, a przez to umożliwić odbudowę Organizacji na dawnych jej podstawach tj. przywrócić Organizację opierającą się na sjonistach bez zastrzeżeń i bez „przymiotników".

Ujmując w ten sposób uzdrowienie stosunków w Organizacji, można także z całym spokojem przystąpić do dyskusji w sprawie tworzenia t. zw. Związków Krajowych. Nie jest to tak łatwa rzecz, aby ją można ponownie bez pewnych zastrzeżeń wprowadzić w życie organizacyjne, zwłaszcza po tyloletniej zażartej walce wśród odłamów grupujących się w Organizacji światowej. Ale z góry oświadczyć, że to projekt nie do przyjęcia i dopatrywać się w tym jakiejś zasadzki i powodować się obawą, że w obrębie takiego Związku uda się jednej grupie pochłonąć drugą, to świadczyć może tylko o tem, na jak kruchych podstawach opiera się siła „ideologji" danej grupy.

Ci sjoniści, którzy byli przy narodzeniu politycznego sjonizmu Herzla i w słońcu tej idei się chowali i chowają, którzy pamiętają dobrze jeszcze te czasy, gdy pod wspólnym sztandarem znaleźli się ci wszyscy, którzy w swej pracy nie szukali tego, co ich dzieli w narodzie, ale pielęgnowali to wszystko co ich *łączy*, ci wszyscy są głęboko przekonani, że niema takich przeszkód, któreby mogły osłabić Organizację, któreby się nie dały przy dobrej woli usunąć, a tem samem wzmocnić szeregi tych, co walczyć chcą o lepsze jutro dla narodu żydowskiego.

DR. CHAIM HILFSTEIN.

Zawiłe drogi polityki brytyjskiej w Palestynie

Głos półurzędowego organu Colonial Office

Londyn, Ż.A.T. Półoficjalny organ Urzędu Kolonjalnego „Graet Britain and The East“ obszernie omawia w ostatnim numerze zagadnienia polityki brytyjskiej w Palestynie.

Czas — zaznacza pismo — złagodził już liczne problemy, lecz w ciągu 15 lat administracji cywilnej Anglji w Palestynie ciężko pracujący urzędnicy angielscy, którzy tak starannie usiłują spełnić swój obowiązek na podstawie mandatu, nie doczekali się żadnej satysfakcji. Jak dawniej, tak i dziś posunięcia władzy mandatowej napotykają na podejrzliwość, złe zrozumienie i obelgi; nie uległ też złagodzeniu nieufny stosunek arabsko-żydowski. Bezpartyjni obserwatorzy życia palestyńskiego jednomyślnie stwierdzają, że nigdzie w świecie, gdziekolwiek Wielka Brytanja ma do wykonywania zadania dla dobra ludności miejscowej, ostateczne rozwiązanie problemu nie jest tak wątpliwe co do skutków jak w Ziemi Świętej.

Mimo jednak niepewności ostatecznego rozwiązania i mimo mnóstwa rozwiązań wentylowanych z różnych stron i przeważnie ze sobą sprzecznych, Wielka Brytanja nie rozpaczai w dalszym ciągu, jak dawniej tak też obecnie, żywi nadzieję, że ostatecznie — kierując się brytyjską bezpartyjnością i logiką — zdoła spowodować, że różne narodowości zamieszkujące Ziemię Świętą staną się jedną organiczną całością i że wreszcie osiągnie stan rzeczy, w którym nie będzie się mówiło o czemś specyficznie arabskiem czy specyficznie żydowskiem, lecz poprostu o czemś integralnie palestyńskiem. Byłoby niedyskretne mówić o tem, w jakim stopniu nadzieja ta stała się faktyczną wiarą. Jakkolwiek bądź, stwierdzić należy, że niezmordowanym rzecznikiem owej nadziei jest obecny Wysoki Komisarz Palestyny, sir Artur Wauchope, który jednakowoż chwalony przez sjonistów w pierwszym okresie swego urzędowania i konsekwentnie niemile widziany przez „politycznych“ Arabów, jest obecnie, w drugiej swej kadencji na stanowisku Wysokiego Komisarza, atakowany z tejsamej platformy, z której dotychczas wznoszono peany na jego cześć.

Krytyka żydowska posunięć rządu palestyńskiego jest obecnie ześrodkowana na projektowanej Radzie Ustawodawczej i na zapowiedzianych zmianach w przepisach imigracyjnych oraz w przedmiocie żydowskich zakupów roli. We wszystkich tych sprawach rząd palestyński ma łatwą dla siebie obronę, nietylko dlatego, że działa zgodnie z najlepszemi(!) interesami społeczeństwa, ale bardziej jeszcze z tego względu, że ma przed oczami ogólne dobro całego społeczeństwa.

Jeśli się kiedykolwiek czyniło jakie przyrzeczenia ludności palestyńskiej, to właśnie w sprawie Rady Ustawodawczej. Zapowiedziana jeszcze w godnej podziwu(!) Białej Księdze z roku 1930 (lorda Passfielda — Przyp. Red.) i wielokrotnie powtórzona na sesjach Komisji Mandatowej Ligi Narodów, sprawa Rady Ustawodawczej musi wreszcie być załatwiona, jeśli dane przez władzę mandatową słowo nie ma być uważane za świstek papieru. Wierzymy, że Wysoki Komisarz poczyni dalsze kroki w kierunku realizacji tej zapowiedzi. Nie wątpimy też, że mimo obecnej opozycji Żydzi wezmą udział w tej instytucji. Ryzykujemy przepowiednię, że gdy Żydzi przekonają się, którędy woda płynie, zgodzą się wreszcie zasiąść u boku swych ziomków-Arabów dla obopólnie korzystnych rozważań.

Co się tyczy — pisze dalej wspomniany organ — powszechnie omawianych, lecz oficjalnie jeszcze nieogłoszonych zmian w przepisach imigracyjnych i rolnych, to jest całkiem jasne, że rząd palestyński nie pójdzie na żadne zmiany, nie mając widoku ostatecznego dobra kraju. Tylko ci, których sąd oparty na cyfrach jest powierzchowny, twierdzić mogą, że sytuacja gospodarcza Palestyny jest zadowalająca. Jasne jest, że biorąc pod uwagę olbrzymią przewagę importu nad eksportem — przyczem import obejmuje nawet produkty najniezbędniejsze do życia — to podstawa gospodarcza Palestyny wymaga poważnej przebudowy, transformacji od korzenia do wierzchołka. Ilustracją chwiejności gospodarki palestyńskiej była chociażby lekka „panika“ w kołach bankowych ostatniej jesieni.

Nauka wypływająca z tego epizodu nie poszła dla rządu palestyńskiego na marne. Cokolwiek rząd wkrótce pocznie w kwestji imigracji stanie się z perspektywą na ugruntowanie stałości gospodarczej kraju w ogólności, a temsamem także „Żydowskiej Siedziby Narodowej“ (cudzysłów w oryginale — przyp. Red.). I cokolwiek rząd zarządzi w celu zapewnienia chłopu arabskiemu pewnego minimum roli, będzie to uczynione z tąsamą perspektywą, a temsamem dla dobra ludności niearabskiej.

W żadnym jednak wypadku rząd palestyński nie może szukać popularności. Zarówno bowiem Arabowie jak i Żydzi, wysuwając roszczenia o sprawiedliwe ich traktowanie, żądają przywilejów — a właśnie tego rząd nie jest w stanie robić, będąc skrępowanym przepisami mandatu. Aby wydać sąd nad poczynaniami większego znaczenia administracji, nie należy mieć na względzie wyłącznie swoje interesy, lecz stosować się winno aspekt szerszy. Gdyby rząd pozwolił zachwiać swą równowagę, straciłby swą rację bytu i dałby się zasłużenie obalić. Tylko zachowując postawę trwałą, może on spełnić swe zobowiązania; ci zaś, którzyby usiłowali — w jakimkolwiek kierunku — zmusić rząd do ustąpienia z tak obranej pozycji, odniosą tylko rozczarowanie.

—ooo—

Propaganda włoska wśród Arabów palestyńskich

INTERPELACJA W IZBIE GMIN

Londyn, Ż.A.T. Na ostatniem posiedzeniu Izby Gmin konserwatywny poseł Dudley Joel zainterpelował ministra kolonij, czy rząd otrzymał jakąkolwiek zadowalającą odpowiedź rządu włoskiego w sprawie propagandy radjostacyj włoskich przeznaczonej dla Arabów w Palestynie i Transjordanji. Nadto interpelant pragnie wiedzieć, kiedy będzie funkcjonowała radjostacja palestyńska.

W odpowiedzi na pierwsze zapytania minister Thomas oświadcza, że nic nie może dodać do oświadczenia złożonego przezeń w Izbie w dniu 18 grudnia r. ub. (Thomas stwierdził wówczas, że rząd brytyjski przy licznych sposobnościach podejmował u rządu włoskiego interwencje w sprawie antybrytyjskiej propagandy w języku arabskim uprawianej w radjostacji w Bari).

W odpowiedzi na drugie pytanie Joela Thomas komunikuje, iż spodziewał się, że radjostacja palestyńska będzie funkcjonowała w pierwszej połowie kwietnia r. b.

...stwa.

—ooo—

Skazanie morderców

ODGŁOSY SĄDOWE POGROMU W CONSTANTINE

Algier, Ż.A.T. Przed sądem w Orleansville odbyła się sprawa trzech muzułmanów, Mehameda Abida, Benihouba Dzekki i Bencharifa Rabah, uczestników krwawej masakry Żydów w Constantine z sierpnia 1934. Akt oskarżenia zarzucał trzem wymienionym muzułmanom zamordowanie pięciu członków rodziny żydowskiej Attali. Abida i Dzekki skazani zostali na dożywotnie więzienie, Rabah zaś został uniewinniony. W sądzie ojciec dwojga zamordowanych przez podsądnych dzieci, Attali, oświadczył, iż nie żywi w sobie żadnych uczuć nienawiści czy odwetu. Oskarżyciel publiczny domagał się kary śmierci dla podsądnych.

W tymsamym sądzie odbyła się sprawa czterech innych muzułmanów, oskarżonych o zmasakrowanie dziewięciu Żydów, członków rodzin Halimi i Zerdoun. Sąd skazał Benamira Tahara na karę dożywotniego więzienia, Ziaka Lakhala na 15 lat ciężkiego więzienia, Culkiha Taieba na 5 lat ciężkiego więzienia oraz Chelghoума Taieba na 2 lata ciężkich robót i 200 franków grzywny.



PONIEDZIAŁEK, 17 LUTEGO.

Kraków (293.5), 6.30 Audycja poranna, 6.50 Muzyka poranna z płyt, o 7.20 Dziennik poranny, 7.50 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj, 8.00 Audycja dla szkół, 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży marjackiej, 12.03 Dziennik południowy, 12.15 Muzyka z płyt, 12.25 Koncert w wyk. Małej ork. RP. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego oraz chwilka gospodarstwa domowego, 13.30—14.30 Południowy koncert popularny z płyt, 15.15 Wiadom. o eksp. polskim i przegląd giełdowy, 15.30 Muzyka operowa z płyt, 16.00 Lekcja jęz. niemieckiego — dr. Jan Piorek 16.15 „Za chwilę dalszy ciąg programu“, audycja lekka Adolfa Fleischera i Juljusza Tota, 16.45 „Zasłużone kobiety“: „Kazimiera Bujwidowa“, pogadankę wygł. prof. Helena Witkowska, 17.00 „Szachista przy brydżu“, skecz Świętopełka Karpińskiego, 17.15 Minuta poezji: wiersze Rudyarda Kiplinga, 17.20 Muzyka popularna z płyt, 17.50 Odczyt: „Ryby elektryczne“ wygł. dr. Michał Siedlecki prof. U. J., 18.00 Muzyka dwufortepianowa w wyk. Ignacego Rosenbauma i Jerzego Sulikowskiego, 18.30 „Skrzynka dla dzieci“ w opr. Toli Rettingerowej, 18.40 Wiadomości bieżące, 18.45 Pogadanka: „Domek Jańskiego“ wygł. Jan Pietrzycki, 18.55 Pogadanka gospodarcza, 19.05 Płyty, 19.10 Program na dzień następny, 19.20 Koncert reklamowy, 19.35 Lokalne wiadomości sportowe, 19.40 Wiadomości sportowe z Warszawy, 19.45 Reportaż z igrzysk w Garmisch Partenkirchen, 19.50 Pogadanka aktualna, 20.00 Audycja żołnierska, 20.30 Łowickie melodje weselne i taneczne w wyk. ork. PR. pod dyr. St. Nawrota i artysty ludowego Jana Żułmy, 20.50 Dzien. wiecz. i „Obrazki z Polski współczesnej“, 21.05 Transm. z Warsz. Konserwatorjum: Koncert Stow. Miłośników Dawnej muzyki. Wykonawcy: ork. kameralna pod dyr. Olgierda Straszyńskiego, Henryk Kowalski (skrz.), Stefan Witas (tenor) i Br. Rutkowski (organy), 22.00 Wieczór literacki: fragmenty niedrukowanego przekładu djalogu Platona pt.: „Teajtet“ w opr. i wykonaniu Władysława Wytwickiego, prof. U. J. P., 22.30—23.30 „Spacer po Europie“ — retransmisje ze stacyj zagranicznych, w przerwie o 23.00—23.05 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrzn.

WIEDEŃ (506.8), 20.05 „Das Lied von der Erde“ — symfonja Mahlera.

RZYM (420.8), 21.45 Koncert symfoniczny.

ANGLJA (Reg. Progr. 3432.1), 17.00 Muzyka cygańska, 21.15 Radjorewja, 23.30 Muzyka taneczna.

DOKOŁA NOWEGO SPISU LUDNOŚCI W PALESTYNIE.

Jerozolima, ŻAT. „A Difae“ donosi, że rząd palestyński przeprowadza obecnie za pośrednictwem rządu Zdrowia prowizoryczny spis ludności. Według dotychczasowych obliczeń liczba mieszkańców Tel Awiwu wynosi 130 tysięcy, zaś Jaffy 68 tysięcy. Obliczenia te pozostają w związku z projektowaną ustawą o ograniczeniu zakupów ziemi.

PRZED OTWARCIEM MUZEUM SZTUKI W TEL AWIWIE.

Tel Awiw, Ż.A.T. Po czterech latach wytężonej pracy i znacznych wydatków wykończono 3-piętrowy gmach Muzeum Sztuki w Tel Awiwie. Uroczyste otwarcie nastąpi za parę tygodni. Do tej pory pozyskano dla Muzeum 346 obrazów olejnych, 74 rzeźb i przeszło 4.000 akwareli, rysunków i grafik. Wśród eksponatów są też dzieła artystów o sławie światowej, jak Israels, Liebermann, Szagal, Manet i innych.

Meir Disengoff, który ofiarował swój dom dla Muzeum, wydał w imieniu Przyjaciół Muzeum w Tel Awiwie odezwę, w której wskazał, że Muzeum staje się ośrodkiem dzieł artystycznych i obecnie już jest doniosłym czynnikiem wychowawczym.

Informator gospodarczy

„J. WOLF, NOWY SĄCZ“: Sprawa jest sporna ponieważ dekret nie rozwiązał problemu lokalu mieszkalnego w połączeniu ze sklepem. Naszem zdaniem, wobec tego, że ptzeważa charakter mieszkalny lokalu przysługuje obniżka o 15 proc.

„ABONENT Z DIETLOWSKIEJ“: Lokale przemysłowo zostały zwolnione od podatku od lokali ale zaległości za poprzednie lata nie zostały umorzone. (Umorzone zostały tylko zaległości od lokali mieszkalnych jedno i dwuizbowych).

„REPONSE A CENDOMMAGE“: Naszem zdaniem stanowisko Urzędu Skarbowego jest całkowicie nieuzasadnione. Par. 54 ust. 2 miał zobowiązywać od 1 stycznia 1935, a zatem nie stosował się do ksiąg z okresu przed 1. I. 1935. Ponieważ jednak ostatnio znowelizowana ustawa o podatku przemysłowym zniosła par. 54 ordynacji podatkowej — przeto działanie tego przepisu nie powinno Pana w żadnym wypadku dotyczyć.

„LEIB ZIMMET SYNOWIE W JAŚLE“: 1) Podlegają amnestji na zasadzie art. 2 p. b. ustawy o amnestji (Dz. U. Nr. 1 par. 1) ale tylko na czas do 11 listopada 1935. 2) Lepiej jest z kopją, ponieważ lepiej mieć alegaty, stwierdzające obrót Nie musi Pan jednak mieć kopji. 3) Zeznania o dochodzie i obrocie należy złożyć do 1 marca b. r.

„PŁATNIK 40“: 1) Nie wiemy, co Panu w tej sprawie poradzić jeśli odwołanie Pańskie nie zostało wogóle załatwione Może zwróci się Pan wprost do Ministerstwa Skarbu z przedstawieniem sprawy. Według nowej ustawy o zryczałtowanym podatku obrotowym będzie Pan miał prawo zrezygnować z ryczałtu.

„SPRAWIEDLIWY“: Myli się Pan. Pisaliśmy wielokrotnie na ten temat i ciągle do niego powracamy.

„L. E. P.“: Zasadniczo należy się Panu obniżka o 15 proc. od czynszu podstawowego tj. z czerwca 1914. Musi Pan zatem ustalić ile wynosi podstawowe komorne, a następnie od tego komornego potrącić 15 proc.

„JERUSZALAJIM“: Naszem zdaniem powinien Pan być zwolniony z podatku od lokalu mieszkalnego, ponieważ lokale 1 i 2 izbowe są zwolnione od tego podatku. Ale wobec tego, że cały ten lokal jest połączony i Pan płaci czynsz zapewne od całego lokalu — jest rzeczą wątpliwą, czy Urząd Skarbowy zgodzi się na odliczenie przypadającej różnicy, skoro w myśl ustawy lokale 3-izbowe nie są zwolnione z podatku od lokali.

„STALI CZYTELNICY Z GORLIC“: Pokój służącej należy uważać za pokój. Całe mieszkanie należy uważać za 5-cio izbowe.

„Z. LICHTMAN BŁAŻOWA K. RZESZOWA“: 1) Według art. 13 ustawy o amnestji, koszta postępowania w sprawach toczących się z urzędu ponosi Skarb Państwa 2) Ustawa o świadczeniach w naturze (szarwark) weszła w życie w lecie 1935 i nie dotyczy lat ubiegłych ani nawet roku budżetowego 1935-36.

„J. GRUNBERG TARNÓW“: Według okólnika Min. Skarbu L. D. V. 31634-4-35 z dnia 21. XI. 1935 r. ma Pan prawo wykupić patent kategorji IV. bez obowiązku wniesienia specjalnego podania do Urzędu Skarbowego, jeżeli prawomocnie ustalony obrót Pański za rok 1934 nie przekraczał (łącznie z towarami scalonemi) kwoty 15.000 zł. Proszę powołać się na podany wyżej okólnik w Urzędzie Skarbowym, a w razie bezskutecznej interwencji — proszę wnieść zażalenie do Izby Skarbowej w Krakowie.

„FR. GELBWACHS“: 1) Pobiera zasiłek, jeżeli czas ubezpieczenia wynosił conajmniej 26 tygodni 2) Płaci, ale tylko wtedy jeżeli lekarz Ubezpieczalni zbada wcześniej chorego. 3) Ubezpieczalnia leczy bezpłatnie i płaci zasiłek. Natomiast pracownikowi umysłowemu Ubezpieczalnia zasiłku nie płaci, ponieważ w czasie choroby (do 3-ch miesięcy) obowiązany jest pracodawca płacić pracownikowi pełne wynagrodzenie. Pracodawcy nie wolno wymeldować z Ubezpieczalni pracownika w czasie jego choroby. Pracownik umysłowy pobiera zasiłek z powodu braku pracy, jeżeli był poprzednio ubezpieczony przez najmniej 9 miesięcy.

Wyścig zbrojeń na morzach

Zbrojenia morskie przechodziły przez różne etapy, były one mniej lub więcej intensywne, ale takiego szaleńczego wprost tempa oddawna nie notowały kroniki wojskowe. Niemal wszystkie programy morskie, które początkowo miały być wykonane w ciągu kilku lat, obecnie zostały skrócone do koniecznego minimum. Stocznie i arsenały pracują na dwie, a niektóre nawet na trzy zmiany, aby tylko podołać otrzymanym zamówieniom państwowym. Doszło nawet do tego, że niektóre prywatne zamówienia zagraniczne zostały odrzucone albo przesunięte na dalsze terminy. Do niedawna każde opuszczenie na wodę nowej jednostki było w prasie szeroko komentowane, poświęcano takiemu wydarzeniu sporo miejsca i uwagi. A dziś? Dziś już się mało kto tem przejmuje, ot poprostu wzmianka, a niestety z tych drobnych wzmianek urastają w szybkiem tempie sążniste szpalty, będące niemem świadectwem intensywności zbrojeń.

Rząd japoński uchwalił nowy budżet marynarki wojennej, jest on większy o przeszło 180 miljonów i wynosi obecnie 712 milj. yen. Zwiększenie budżetu nastąpiło naskutek projektów budowy całego szeregu nowych jednostek. Oprócz tego uchwalono przeznaczyć 10 miljonów na budowę okrętów dla marynarki Mandżukuo. Ta ostatnia pozycja zasługuje na szczególną uwagę, gdyż wskazuje jak dalece Japonja angażuje się w zbrojeniach mandżżurskich. Marynarka japońska w ostatnich miesiącach otrzymała sześć nowych torpedowców o wyporności 1370 tonn. Zainstalowane silniki o mocy 37.000 KM. pozwalają rozwijać szybkość 34 węzłów, uzbrojenie stanowi: 5 dział 127 m/m i 9 wyrzutni torpedowych. W przygotowaniu znajduje się 13 torpedowców tej samej klasy oraz 7 mniejszych o wyporności 525 tonn. Flota podwodna również otrzymała nową jednostkę. Jest to łódź podwodna „J-6“, wyporność 1950 tonn, szybkość na powierzchni morza 17.5 węzła, uzbrojona w dwa działa 127 m/m, jedno działo przeciw lotnicze i 6 aparatów torpedowych.

Jeszcze większą intensywność wykazały w zbrojeniach morskich Włochy.. Wojna z Abisynją i wikłająca się w związku z tem sytuacja w Europie kazały przyśpieszyć wykonanie programu zbrojeń na morzu. W szybkiem tempie odbyło się wykończenie i spuszczenie na wodę torpedowca „Sirio“ oraz włączenie do floty dwóch dużych pancerników po 35.000 tonn, „Littorio“ i „Vittorio Veneto“. Stocznie Contieri Riuniti i Odero Terni zakończyły budowę dziesięciu łodzi podwodnych o wyporności 600 tonn. Pozatem zostały spuszczone na wodę 4 torpedowce po 1.850 tonn i dwa stawiacze min. Wróciły również do linji dwa pancerniki, które w roku 1933 wycofano dla zmiany uzbrojenia i kotłów z węglowych na ropowe, co znacznie zwiększyło szybkość tych okrętów.

To samo dzieje się i w Anglji. Kosztem 290 tysięcy funtów szterlingów zbudowano dwa torpedowce najbardziej nowoczesnego typu, rozwijające szybkość 36 węzłów. Okręty te są doskonale uzbrojone i mają większą ilość aparatów do torpedowania. Z nowej serji krążowników spuszczono pierwszy z nich „Penelope“, wyporność jego wynosi 5.200 tonn, z silnikami o mocy 64.000 KM. rozwija on szybkość 32.5 węzłów.

W innych krajach obraz jest ten sam, zbroją się, zbroją...

ST. P.

20)

ADRIENNE THOMAS

Przekład autoryzowany

KATARZYNO! SWIAT SIĘ PALI!

„Wedle rozkazu, panie kapitanie, nie mogę spać!“

„Dlaczego?“

„Wedle rozkazu, panie kapitanie, wciąż muszę myśleć o tem, co się stało.“

„Już dobrze!“ kapitan śmieje się. — Ton przedziwnie szorstki jest u niego wyrazem najuroczystszej powagi — „już dobrze. I oni są chrześcijanami, ci z tamtej strony. Ale cel wyższy jest od człowieka.“

„Cel wyższy jest od człowieka.“ Przemówiło to do niego i pozostało w nim nazawsze. Tkwiło w jego tabelach celnych, odzywało się podczas obiadu, gdy układał z panią Olgą plany w sprawie przyszłości Eryki, i gdy mu z dumą pokazywała książeczkę kasy oszczędności.

Czem było to wszystko? Brzmiało fałszywie, bo sens istoty miało tylko to jedno: sprawa. Dla niej warto było żyć. A jeśli pada się dla niej, w tej chwili wskakuje drugi.

Ucieleśnieniem „sprawy“ była dla niego z początku współpraca z dawnymi żołnierzami frontowymi. Potem nie wystarczało mu już to, i odszedł od tego. Do tych, którzy chcieli nowych Niemiec, którzy formowali front przeciwko Wersalowi i przeciwko wszystkiemu, co stawało na drodze do ich celu. Prześladowano te formacje, zakazywano, a one rozwiązały się i powstawały wciąż na nowo we wciąż większych rozmiarach. Jeden z najbardziej zapalonych pionierów był Louis Ferdynand Bartels.

— — — —

„A więc jutro przedpołudniem będę mógł towarzyszyć córce do sędziego śledczego“ rzekł ze złością pan Boissier przy śniadaniu do Joanny i pokazał jej wezwanie policyjne.

„Dziecko jednak jest niewinne“ broniła pani Joanna swej córki, działając pod impulsem instynktu kwoczego.

„Gdy chodzi o mord, jest niewinna. Ile jednak ma wspólnego ze sprawą, tego nie wiemy“.

„Znam córkę i wiem, że nie potrafi uczynić niczego, co...“

„Co nie jest czyste“, wpada Ryszard“, i ja znam swoją córkę. Mogę sobie jednak wyobrazić, że gotowa była do każdego szaleństwa, byleby tylko pomóc Hubertowi. Do czegoś podobnego jest zupełnie zdolna“.

Joanna już nic odpowiada, pracując dalej gorliwie nad różowym pulloverem dla Katarzyny. Ryszard przegląda pocztę i konstatuje że zbyt dużo poczty adresuje się do mieszkania prywatnego. Potem pyta się Joanny, czy nie miałaby ochoty pójść do gmachu Izby Panów na odczyt który wygłosi biolog francuski wobec małego grona zaproszonych osób.

„Tytuł wprost groteskowy, „Aktywa i pasywa życia“ — no, nie jestem ciekaw, co nam na ten temat powiedzieć może zasuszony profesor uniwersytetu...“

„Ja też nie“, odpowiada Joanna.

„Hallo!“woła nagle Ryszard, „załóżmy się że odczyt interesuje i mnie i ciebie“.

„Jakto?“

„Bo wygłosi go Klaus“.

„Co za Klaus?“

„No — mój! Mój Mikołaj Iseman ze Strasburga“.

Joanna mówi już tylko „Ach“ i przerywa pracę nad pulloverem.

„Musimy się naturalnie u niego zgłosić. Mógłby przecież u nas zamieszkać“ porponuje Ryszard.

„Zgłosić tak, mieszkać to już byłoby przesadą, skoro straciliście z sobą wszelki kontakt“.

C. d. n.

Mateusz Mieses

Marrani we współczesnej Persji

Prześladowania, które Żydzi musieli znosić w różnych czasach w najrozmaitszych krajach, powodowały niejednokrotnie tworzenie się typu zakapturzonych wyznawców judaizmu, tak zwanych marranów. Aby ujść gnębieniu, dyskwalifikacji towarz. i zawodowej, pogromom, wygnaniu, tu i ówdzie uważali Żydzi za konieczne ucharakteryzować się na wyznawców panujących religij, udawać mimiery. Ukazywał się w takich wypadkach typ zakonspirowany Żyda, wierzeniowo janusowy, dwulicowy, oficjalnie zaopatrzony w markę konfesji większości, panującej na danem terytorjum, ale w głębi serca wierny swemu dawnemu credo, trzymający się kurczowo całą dynamiką zbolałej duszy swych rodowych i rodzinnych tradycyj i przestrzegający zdala od oka profanów, w ciszy swego mieszkania, w ukryciu, w zakamarkach — swych świętych rytuałów, swej liturgji, swych przepisanych ceremonij kultowych.

Najbardziej znani są marrani hiszpańscy i portugalscy, z których jeszcze po dziś dzień zachowało się parę tysięcy na zachodnich obszarach półwyspu iberyjskiego. W okresie największych persekucyj trwali opornie ci marrani we wspomnianych krajach: dla zmylenia śledców inkwizycji, wiecznie czujnej, ustawicznie kontrolującej prawomyślność „nowych chrześcijan", posyłali nawet swe dzieci wychowane w domu w duchu Starego Zakonu i przywiązane w głębi duszy do judaizmu, na studja do seminarjów teologji chrześcijańskiej. Wychodzili duchowni chrześcijańscy krypto — Żydzi, którzy czasem osiągali nawet wysokie dostojeństwa kościelne, ale nieraz też kończyli swój byt na dwa fronty, z rąk Inkwizycji.

W średniowieczu istnieli w zachodniej Europie przejściowo tu i ówdzie marrani i gdzieindziej. Z początkiem 11 wieku w Moguncji ułożyła się sytuacja, że z obawy przed rzezią bezpardonową Żydzi en masse, zamaskowali się na chrześcijan. Między nawróconymi znajdował się też nawet syn Rabbenu Gerszoma. W 12 w. Żydzi Marokka, zniewoleni koniecznością przeobrazili się podobnie w czambuł we wyznawców koranu. Przez pewien czas nawet sam Majmonides, przebywający przejściowo w Marokku, musiał udawać muzułmanina. W Rosji typ marranów daje się zauważyć już w 17 wieku, albowiem wiernym swej religji Żydom, był pobyt w obrębie państwa moskiewskiego zakazany. Krypto-Żydzi zameldowani jako chrześcijanie, to było zjawisko również powszechne w Rosji przedwojennej, poza rejonem, gdzie wolno było Żydom mieszkać. Na Ukrainie za czasów Chmielnickiego masowo Żydzi, aby ujść bezprzykładnym masakrom patronizowanym przez popów, przechodzili na prawosławie, aby później po zwycięstwie pod Beresteczkiem za wyraźnem zezwoleniem króla Jana Kazimierza, napowrót oficjalnie wyznawać swoją religję. Trzeba jednak zaznaczyć, że poważna część Żydów ukraińskich wolała wówczas śmierć, aniżeli nawet pseudo-chrzest.

W samej Persji, gdzie nietolerancja religijna już w starożytności, tak wobec Żydów (Baba Mecija 86 a, Aboda Zara 43 b), jak i wobec chrześcijan (por. J. Labourt, Le christianisme dans l'empire perse sous la dynastie sassanide, Paris 1904 p. 18-43) była niezwykle okrutną, znajdowali się marrani, tzn. Żydzi, którzy udawali oficjalnie wyznawców kultu Zaratustry, już gdzieś w 4 stuleciu ery chrz. (Nedarim 62 a). W 17 wieku za czasów szacha Abbasa II (1656-1661) pod naciskiem ciężkiej persekucji, która postawiła Żydów przed alternatywę: albo przejście na islam, albo utrata własnego majątku, oraz wyrzucie z własnego warsztatu pracy i wędrówka w bezkresną dal, wielu z nich skapitulowało i wypowiedziało się za koranem, — ale tylko pozornie. Społeczeństwo persko-muzułmańskie wzbogaciło się o wątpliwej wartości nabytek krypto-Żydów pseudoislamickich.

Jednak było dotychczas rzeczą niewiadomą historykom, że jeszcze z końcem czwartego dziesięciolecia 19 wieku, temu jeszcze nie stolat, ułożyły się stosunki na wyżynie Iranu w pewnem większem mieście, w sposób tak katastrofalny dla Żydów, że dla ocalenia życia swego nie mieli oni innego wyjścia, jak masowe przejście na islam. Ta islamizacja, z natury rzeczy narzucona, była pozorną, Żydzi ci w istocie nadal pozostali Żydami i podziśdzień trwają przy swej wierze, przy tradycji swych ojców w ukryciu i przy pierwszej nadarzającej się sposobności zrzucają przyłbicę, składają maskę i wracają do wyznania swych antenatów publicznie i wobec wszystkich.

Rewelacyjny artykuł o tych pseudomuzułmanach perskich wiernych Mojżeszowi ogłosił ostatnio orjentalista W. J. Fischel w numerze pierwszym hebrajskiego Kwartalnika Historycznego „Zion" wychodzącym w Jerozolimie.

Było to na wiosnę r. 1839. Wybuchł spór między jakąś Żydówką a pewnym Persem na tle osobistem w mieście Maszhad, znanem jako ważna twierdza na wschodzie Iranu, będącem równocześnie słynnem miejscem odpustowem islamu szyickiego. Nagle Pers pokłócony padł na pomysł wytoczenia swej zwady na forum ogólne i pomszczenia się na wszystkich Żydach miasta tegoż. Wybiegł na ulicę i wołał, że Żydówka zarżnęła psa, któremu dała imię Husejn, jak się nazywa jeden z największych męczenników islamu szyickiego. Tłum perski, zamiast badać prawdę lub ewentualnie pociągnąć do odpowiedzialności ową rzekomo winną Żydówkę, rzucił się z impetem i ferworem roznamiętnienia na całą dzielnicę żydowską w mieście Maszhad. Trzydziestu pięciu Żydów legło wnet trupem, a to był dopiero początek rzezi. Wmieszali się tedy duchowni muzułmańscy, że gotowi są salwować życie i mienie Żydów w Maszhadzie, pod warunkiem, że ci porzucą swoją religję na rzecz Koranu. Nie mając wyjścia, ogół Żydów w Maszhadzie — czterysta rodzin — przeszło wówczas na wyznanie Mahometa.

Nowi mahometanie Maszhadu nie mieli powodu wyrzec się w duszy swego dawnego wyznania. Groźba śmierci nie zmieniła wewnętrznie jeszcze przekonania niczyjego, aczkolwiek zmusza czasem do niektórych aktów. Nowi mahometanie ci przekabacili się w „maranów". Rzecz ciekawa, jak analogiczne warunki powodują analogiczne zjawiska niezależnie od siebie w krajach odległych od siebie i okresach zupełnie różnych.

Marrani Maszhadu starali się po islamizacji zachować w jakiejś formie swe żydostwo. W sobotę nie przychodzili do sklepów, dając się zastępować przez swe dzieci nieletnie, które odbiorcom zgłaszającym się tłumaczyły, że ojciec dopieroco wyszedł i wnet wróci. W święta wielkanocne kupowali ci nowi muzułmanie chleb u piekarza muzułmanina, ale w domu wypiekali mace. Do meczetów wprawdzie pilnie chodzili, przyczem jednak przed wejściem odmawiali cichą modlitwę, że proszą Boga o przebaczenie za swe przymusowe odstępstwo, — ale równocześnie utrzymywali potajemne bożnice, gdzie wierni zakonspirowani Żydzi się schadzali do modlitwy.

Trudny problemat mieli ci marrani z cmentarzem. Dać się pochować na cmentarzu ogólnym wraz z muzułmanami, oznaczało kres samodzielności religijnej. Neo-islamici Maszhadu postarali się o zezwolenie zakupu osobnego cmentarza dla siebie, jako grupy muzułmanów skonsygnowanych w osobnej dzielnicy. Stary żydowski cmentarz rzecz jasna został opuszczony. W ukryciu nawet powstało w Maszhadzie własne bractwo pogrzebowe, marrańska Chewra Kadisza. Zwyczaje pogrzebowe widzialne przez wszystkich przyjęły się u tych marranów te same co u muzułmanów perskich. Krewni zmarłego schadzali się u szeika i czytali wersety z Koranu, ale w nocy, gdy nikt ich nie pilnował, odmawiali kadiesz.

Szechity i nadal przestrzegali nowi wyznawcy islamu. Przychodził w każdy piątek zakonspirowany rzeźnik — szochet do domów mu znanych i zarzynał bydło czy drób na sobotę. Biada mu było jednak, gdy jakiś Pers go spostrzegł przy tej operacji. Groziła śmierć i rzucanie trupa psom.

Aby nie budzić podejrzenia, nowi muzułmanie Maszhadu uważali za konieczne wykazywać wielką pobożność i pielgrzymować do Mekki. Taki pielgrzym meksykański, tytułowany Hadżi, uchodził później u wiernych muzułmanów za jednostkę wyszczególnioną religijnie, zasługującą na specjalne honory w meczecie. Krypto— Żydzi Maszhadu jako Hadżi, jako słynni ze swej pobożności konwentyci dostawali nieraz nawet klucze meczetów do przechowania, zostali też zaszczyceni obowiązkiem zapalania świateł w niejednym muzułmańskim budynku modlitwy

W ten sposób, prowadząc powdójne życie, zdołali Żydzi zislamizowani Maszhadu przetrwać kilka generacyj, aż po nasze czasy, zachowując własną jaźń. Pobierają się oni dla ostrożności jak i z obowiązku religijnego tylko między sobą. Ketuby — akty ślubne piszą jednakowoż w języku perskim, posługując się nawet w nich zdaniami wyjętemi z koranu.

Gospodarczo oznaczało przejście Żydów Maszhadu na islam dla nich niezwykle wielki plus, — podobnie jak się to miało ongiś w Hiszpanji. Odpadły wszelkie przeszkody i zapory, żadne przepisy więcej nie krępowały, nie było specjalnych obciążeń podatkowych, wszystkie dostawy, dzierżawy, kupna, monopole, urzędy, stanowiska wojskowe były dostępne. Chetto się skończyło.

Ze stanowiska jednostronnego materjalizmu dziejowego, pod kątem widzenia na wskroś mylnego, ale niestety popularnego z przyczyn ubocznych, tendencyjnych daltonizmu gospodarczego powinni byli saturowani ekonomicznie marrani Maszhadu, być zadowoleni ze swojej sytuacji i pomału wsiąkać w społeczeństwo perskie. Jednak miało się inaczej. Są i momenty duchowe, które działają w życiu narodów i grup. Na szerszą skalę, pod kątem widzenia wielkich przestrzeni dziejowych, króluje w życiu narodów i grup kulturowych nie materja, tylko psycha, idea.

Marrani Maszhadu, całkiem analogicznie do marranów dawnej Kastylji, Arragonu i Portugalji, pomału wynosili się z kraju, gdzie na nich ciążyła klątwa dwulicowości i aczkolwiek islam im materjalnie wychodził na korzyść, woleli suchy kawałek chleba, ale spokojny, w warunkach, gdzie nikt im nie krępuje swobody religji. W drugiej połowie 19 wieku tworzyły się z uchodźców marrańskich Maszhadu nowe gminy żydowskie w Afganistanie i Turkiestanie. W mieście Merw powstała gmina żydowska z samych byłych muzułmanów. Amsterdam połowy 17 wieku redivivus. Rzecz ciekawa, że marrani osiadli w Turkestanie nie nazywają siebie Żydami, tylko „synami Mojżesza", nie chcą bowiem drażnić muzułmanów turkestańskich, poinformowanych o ich metamorfozie.

Głos budzącej się Palestyny dotarł i do Maszhadu. Wielu z nich wywędrowało w ostatnich dziesiątkach lat do kraju swych Praojców. Niektórzy z nich udawali w chwili wyjazdu, wobec swych współziomków muzułmańskich, że wybierają się do Mekki. Jako pielgrzymi mekkańscy wydostawali się mnogo krypto-muzułmanów do Ziemi Nadjordańskiej. Obecnie znajduje się 500 byłych marranów perskich z Maszhadu w Jerozolimie, pozatem też niemało ich wśród kolonistów-robotników w Bene. Berak oraz też i innych punktach Palestyny.

Rzecz ciekawa, że w pierwszej chwili po przyjeździe tych Judeo-Persów do Palestyny, otoczenie ma wrażenie, że przybyli istotni muzułmanie. Ci posiadają już zewnętrznie charakterystyczne imiona muzułmańskie: Hadżi Mohamet, Hadżi Nusralla, Ali, Hussein. Po niejakim czasie po zagospodarowaniu się w kraju znika kaptur, zostaje podniesiona przyłbica i zwracają się ci przybysze do rządu, że chcą żyć jako Żydzi i proszą o zezwolenie zmiany imienia: z Husseina — na Mordechaj, z Abdalli — na Ahron, z Aliego — na Efrajim. Początkowo Anglicy rządzący w Palestynie, nawet i Żydzi przydzieleni do rządu nie pojmowali co się tutaj dzieje i podejrzewali, że chodzi o nawróconych obcych muzułmanów, aż nareszcie się wyjaśniło, że jest to rejudaizacja marranów pseudomuzułmańskich.

W analogiczny sposób w 16 wieku roiło się w Palestynie od uciekinierów zrejudaizowanych marranów pseudochrześcijańskich, przybyłych z Hiszpanji i Portugalji.

Historja zawsze ta sama. Nazwy się tylko zmieniają. Matka — ziemia proroków i tannaitów, Dawidów i Machabeuszy, czeka na swe zbłąkane dzieci, ciemiężone w dali i przygarnia je do swego łona.

Rozdział o marranach współczesnych Persji daje nam plastyczną naukę poglądową, ułatwiającą nam zrozumienie niektórych wydarzeń dziejowych z minionych stuleci

Z mody

Spór o dekolty

Rewolucja francuska u schyłku XVII w. była okresem natężenia rewolucyjnego w modzie, zarówno jak i w całej naszej cywilizacji zewnętrznej. Przyjmując wzory klasyczne, zmodernizowała je, uprościła odzież kobiety i zniosła jej trwające od czasów średniowiecza formy. Głęboki dekolt istniał już od wczesnego renesansu w dziedzinie strojów wieczorowych i balowych. Moda rewolucyjna sprowadziła do minimum całą odzież spodnią, tj. bieliznę i tzw. dessous. W okresie dyrektorjatu, kiedyto manja tańca dochodziła do psychozy, wprowadziła głęboki dekolt, przyczem stan w sukniach balowych umieszczany był pod samym właśnie biustem, wysoko ponad linją bioder. Już za Napoleona przyszła reakcja, która uznała za konieczną przyzwoitość zasłonięcie piersi do połowy. Przestrzegano tego tak dalece, iż nawet stare grawjury w okresie dyrektorjatu chowano lub reprodukowano, fałszywie, nakładając elegantkom tej epoki jakieś koronki, rąbki staniczków, zmniejszając dekolty.

Taki stan rzeczy trwał w modzie i obyczajach aż do wojny światowej i dopiero z r. 1918 przyniósł w tej dziedzinie zasadniczą, rewolucyjną zmianę. Łączy się ona z ogólną zmianą społecznej i obyczajowej sytuacji kobiet.

Zwycięstwo nad Niemcami powitały elegantki Paryża porzuceniem skromnych uniformów sanitarjuszek i przypomnieniem światu podczas wielkich uroczystości zwycięstwa i pokoju, że w służbie ojczyzny zachowały swą urodę i piękne kształty. Poraz pierwszy po 120 latach reakcji (w modzie) ukazały się w Operze francuskiej i na galowych przedstawieniach panie z towarzystwa — wydekoltowane. Ale oto — rzecz znamienna — szerokie koła elegancko ubierających się paryżanek nie poszły za ich przykładem. Żywa propaganda tej mody trwała przez czas dłuższy na scenkach i podscenkach oraz w t. zw. prasie wesołej lecz nadaremnie. Paryżanka, a za nią kobiety całego świata, odpowiedziała na hasło półnagości hasłem robe-chemise, sukienki poprostu dziecinnej w swej prostocie. Taka sukienka bez rękawów noszona była przez pierwsze lata po wojnie prawie à toute occasion.

Dalsza ewolucja mody balowej i nastawienie sportowe kobiety sprowadziła dessous do symbolu, a dekolt przy zasłoniętym szczególnie biuście i szyi obnażał całkowicie plecy i boki. Stopniowa zmiana upodobań od kobiety dziewczęco smuklej do kobiety o kształtach pełniejszych, ujawniona w ostatnich latach podczas plebiscytów na królowe piękności, wytworzyła nowe warunki dla rewizji aparycji, zwłaszcza balowej. Współczesna kobieta jest w życiu codziennem raczej dziewczęca, w sportowem — chłopięca, na balu winna być bardzo kobieca.

Inauguracja tegorocznego karnawału przyniosła Paryżowi sensację, której ogół może jeszcze nie oczekiwał. Na publicznych balach i dancingach pojawiły się modele sukien o mniej wyciętych plecach, bardziej zaś wydekoltowane z przodu. Trzeba przyznać, że toalety były piękne. Jednak ten rodzaj sukien wywołał burzę; protestowało wielu.

Jak wygląda w rzeczywistości bal czy dancing paryski? Co się przyjęło w modzie tegorocznej? Zwolenniczki nowej mody są w mniejszości. Ryzykują dotychczas tylko panie bardzo piękne i bardzo śmiałe. En vogue jest jednak stanik balowy t. zw. szeleczkowy. Najprostszy typ takiego stanika to szeleczki szerokości kilku cm. Suknie te wyglądają bardzo efektownie.

Jeanne.

ŻYDOM NIE WOLNO MÓWIĆ „TY" ARYJCZYKOM.

Berlin. ŻAT. Szef policji w Ulm (Wirtenbergia) wydał rozporządzenie, że Żydom nie wolno w tem mieście zwracać się do Niemców na „ty". Szczególnie dotyczy to żydowskich handlarzy, którzy żyją w przyjaźni z okolicznymi chłopami, z którymi znają się od dzieciństwa i są na „ty" jeszcze z ławy szkolnej

Najstarsi gwardziści królewscy „Jomenowie"

Nieodłącznymi uczestnikami wszystkich ceremonij na dworze angielskim, w których król bierze osobiście udział, są słynni od wieków „jomenowie", „yeomen of the guard". Któż nie zna tych dziwacznie ubranych gwardzistów na głowie płaski cylinder, zamiast munduru tunika w ciemnoczerwonym kolorze ze złotemi ozdobami, czerwone, krótkie, bufiaste spodnie i czerwone pończochy, czarne półbuciki, prócz tego biała kryza na szyi, białe rękawiczki i białe podwiązki pod kolanem i przy półbucikach. Broń „jomenów" stanowi średniowieczna halabarda i miecz.

Pierwszy oddział „jomenów" utworzony został w r. 1485 i w liczbie 50 ludzi brał udział w ceremonji koronacji króla Henryka VII. Od samego początku istnienia tej gwardji „jomenowie" należeli całkowicie i jedynie do dworu królewskiego. Król płacił im żołd ze swojej kasy. Liczba „jomenów" ciągle zmieniała się i już w roku śmierci Henryka VII (1509) było ich 120. Henryk VIII, lubiący przepych, powiększył królewską gwardję do 600 ludzi, a kiedy pojechał z wizytą do króla Francji, Franciszka I. zabrał swoich „jomenów" ze sobą. Za królowej Elżbietybyło już tylko 200 gwardzistów, a od czasu Karola II (1660) gwardja królewska liczy tylko 100 ludzi.

Pierwotną funkcją tej królewskiej gwardji była osobista ochrona panującego. Pełniła ona wartę w dzień i w nocy na dworze i wszędzie tam, gdzie przebywał król. „Jomenowie" byli odpowiedzialni za bezpieczeństwo króla nietylko na polu walki i w drodze, ale także wewnątrz murów królewskiego zamku. Za dynastji Tudorów, a więc również za czasów królowych Marji i Elżbiety, do obowiązków „jomenów" należało również słanie królewskiego łoża. Inny obowiązek zachował się do dziś dnia: przed każdą sesją parlamentu przeszukiwane są piwnice gmachu Izby przez „jomenów". Ta szczególna funkcja datuje się od r. 1605. od czasu t. zw. „prochowego spisku", kiedyto „jomenowie" w samą porę schwytali w piwnicach parlamentu zamachowców.

Na czele gwardji stoi kapitan, z reguły arystokrata, podlegający bezpośrednio lordowi - kamerdynerowi. Oficerski personel obejmuje ponadto porucznika, chorążego, sierżanta i czterech kaprali. Do gwardji przybocznej króla przyjmowani są tylko ci oficerowie, poza kapitanem, i szeregowi, którzy służyli w armji lądowej lub morskiej i wykazali specjalne zdolności.

Podobnie jak do innych zawodowych podoficerów przylgnęły różne przydomki, „jomenowie", jakoże stołowali się w kuchni królewskiej, zwani są żartobliwie „beefeaters", „zjadaczami wołowiny".

—o§o—

Wiadomość z kraju

ECHA PROCESU O ZABÓJSTWO MIN. PIERACKIEGO

Obrońców skazanych w procesie członków OUN, którzy brali udział w zamachu na życie min. Pierackiego, zawiadomiono, iż dwie kobiety osądzone w tym procesie, Hnatkiwska i Zarycka są przewiezione z warszawskiego więzienia kobiecego t. zw. „Syberji" do prowincjonalnych zakładów karnych.

Hnatkiwską, skazaną w pierwszej instancji na 15 lat więzienia, przewieziono do dalszego biegu sprawy do więzienia kobiecego w Fordonie, gdzie przebywają kobiety skazane na kary długoterminowe (m. in. Gorgonowa i Maliszowa), Katarzynę Zarycką, skazaną na 8 lat więzienia, przewieziono do więzienia kobiecego we Lwowie

Pozostali, skazani na bezterminowe więzienie są w zakładzie karnym na Świętym Krzyżu.

BOY-ŻELEŃSKI EKSPERTEM W ROZPRAWIE O „GRUBSZE SŁOWO".

W warszawskiem przedstawicielstwie francuskiej firmy farb pracował urzędnik Leszek S., któremu pryncypał, Francuz p. Thilges, wymówił posadę. W kilka dni później urzędnik przyszedł do biura podniecony i w ostrym tonie miał rozmowę z p. Thilges, który przerwał dyskusję, mówiąc: „Jestem panem u siebie", poczem wypowiedział wyraz, zaczynający się na „m".

Urzędnik uczuł się obrażony i, uważając, że to słowo, skierowane do niego, stanowi afront — wystąpił ze skargą do sądu pracy w Warszawie. W pozwie domaga się wypłacenia trzymiesięcznego odszkodowania, jako następstwo natychmiastowego rozwiązania umowy z winy pracodawcy.

Pełnomocnik pozwanego na rozprawie wyjaśnił, że dosłowne tłumaczenie wyrazu nie stanowi obrazy osoby. Słowa tego niema zresztą w słownikach francuskich i tylko w encyklopedji Larousse'a jest podany opis fragmentu bitwy pod Waterloo, gdy oficer gwardji napoleońskiej, na wezwanie poddania się, rzucił historyczne słowo: „m...". Nadto w pojęciu francuskiem słowo to ma także inne znaczenie, odpowiadające polskiemu „psia krew".

Na wniosek stron, dla ustalenia, czy wyraz ma znaczenie zniesławiające, sąd pracy postanowił wezwać ekspertów, na których zaproszono lektora języka francuskiego pp. Roquigny i Boya-Żeleńskiego.

MAŁY FELJETON

ALEKSY TOŁSTOJ

Przygoda w Ameryce

To było w Ameryce. Siedziałem sam w pulmanowskim wagonie przy oknie i oglądałem krajobraz. Był roześmiany, wesoły dzień wiosenny. Opanowały mnie jakieś refleksje i w zadumie zapaliłem papierosa...

Ktoś wszedł do przedziału i zajął miejsce naprzeciwko. Nie odwróciłem się, pogrążony w swych myślach, lecz złowiłem uchem szmer otwieranej torebki. Słońce odbiło się w lusterku i odblask padł na mą twarz. Mimowoli odwróciłem oczy... Wzrok mój padł na piękną, młodą dziewczynę, typową amerykankę, jasna główka pazia, zgrabne nóżki i wielkie, niebieskie, cudowne oczy...

Nie mogłem się powstrzymać od patrzenia w te piękne oczy, lazurowe jak niebo włoskie. lecz brak mi było odwagi do wszczęcia rozmowy z ich niemniej śliczną właścicielką. Patrzałem na nią jak ptak, siedzący w złotej klatce i tęskniący do wolności w jasny, wiosenny dzień..

W takie roześmiane, wiosenne dni oczy ładnej kobiety mają w sobie coś z umiłowanej ziemi ojczystej. Człowiek patrzy w te niebieskie oczęta i czuje, że jest włóczęgą, że bez celu wędruje po obcych ziemiach i że tęskni do stron rodzinnych...

Byłem podekscytowany, niespokojny, niewczęśliwy, a mimo to nie mogłem od niej wzroku oderwać.

Na jakiejś większej stacji moje vis-a-vis opuściło przedział. Zadrżałem, gdy przed wyjściem odwróciła się, mierząc mnie gniewnem spojrzeniem.

Po kilku minutach wróciła z policjantem, wskazała na mnie końcem swej małej parasolki i rzekła krótko:

— Ten pan przez cały czas przyglądał mi się uporczywie!.. On miał napewno złe zamiary!..

Musiałem pójść do komisarjatu. Na podstawie zeznań błękitnookiej dziewczyny spisano przeciwko mnie protokół. Wedle obowiązujących w Ameryce praw wystarczyło to w zupełności, by wpakować mnie do więzienia.

W 24 godziny potem stanąłem przed sędzią policyjnym. Szczerze opowiedziałem wszystko, jak było. Piękna dziewczyna była ogromnie zdumiona. Nie była złą i moje słowa o jej pięknych oczach bardzo jej się prawdopodobnie spodobały.

Sama zwróciła się do sędziego z prośbą, azeby uwolnił mnie od kary i tylko dzięki jej prośbom uniknąłem więzienia. Za nazbyt uporczywe przyglądanie się pięknej kobiecie musiałem jednak zapłacić drobną grzywnę.

To była moja jedyna przygoda amerykańska.

INFORMATOR PALESTYNSKI

pod red. Dra D. Hoffmanna

U progu sezonu turystycznego

Jak wiadomo, za porę nadającą się najbardziej na wycieczki do Palestyny, uchodzi wczesna wiosna, tj. mies luty, marzec, kwiecień, względnie jesień w czasie od września do listopada. Poniżej podamy szereg uwag, mogących przydać się turystom, zamierzającym wyjechać w najbliższym czasie do Palestyny.

I. FORMALNOSCI PASZPORTOWO-WIZOWE.

O możliwościach i warunkach uzyskania wizy angielskiej turystycznej oraz paszportu turystycznego informowaliśmy w Nowym Dzienniku z dnia 16. grudnia u. r. Od tego czasu przepisy i praktyka nie uległy zasadniczym zmianom. W dalszym ciągu Konsulat Brytyjski wymaga bezwzględnie złożenia kaucji w wysokości 1 800 zł., oraz dowodów, że turysta ma wPolsce tego rodzaju stosunki osobiste i warunki materjalne, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przed upływem ważności wizy do Polski powróci. Osoby, które zwracały się do Konsulatu Brytyjskiego przed jakimś czasem z zapytaniami w sprawach *emigracji*, nie mają szans uzyskania wizy turystycznej, chociażby obecnie zamiar wyjazdu był wyłącznie turystyczny. Cena wizy angielskiej wynosi 36 zł. od każdego paszportu.

O paszporty turystyczne starać się można tylko za pośrednictwem biur palestyńskich biur podróży, wydziałów turystycznych organizacyj sjonistycznych, lub t.p. Paszporty wystawiane są w Warszawie i kosztują 110 zł.

II. POŁĄCZENIA OKRĘTOWE.

Turyści, obywatele polscy, jadący na zasadzie wyżej wspomnianych paszportów nie mają prawa wyboru linij okrętowych: muszą jechać okrętami „Polonja", względnie „Kościuszko", stanowiącymi własność Linji Polsko-Palestyńskiej (Tow. Linja „Gdynia-Ameryka") Natomiast posiadacze polskich paszportów konsularnych, oraz obywatele innych państw mają możność wyjazdu także innemi okrętami jak np. okrętami Lloyd Triestino, kursującemi regularnie na linji Triest-Jaffa-Hajfa i spowrotem Na Linji tej kursuje przynajmniej, raz na tydzień okręt, odpływający z Triestu we środę, co 2 tygodnie odpływa dodatkowy okręt. Lloyd Triestino posiada drugą linję t. zw. „linję expresową egipską", na której co tydzień odpływa okręt na zmianę z Triestu i Genui do Aleksandrji, Hajfy i spowrotem. Trzecia i czwarta linja Lloyd Triestino kursują między Genuą, Aleksandrją, Jaffą Hajfą, Rodos, Konstantynopolem, Atenami i Triestem. Dla turystów wyjeżdżających z Triestu wchodzi jeszcze w rachubę okręt żydowski „Tel-Aviv", odpływający co 2 tygodnie z Triestu do Hajfy i spowrotem; z Konstanzy płyną co tydzień inne 2 okręty żydowskie na zmianę „Har Karmel" i „Har Cijon".

Większość okrętów ląduje jeszcze ciągle w Jaffie. Pasażerów przeprawia się na ląd za pomocą łodzi. Należy się liczyć z tem, że wrazie niepogody i szczególnie burzliwego morza okręt nie będzie mógł lądować w Jaffie i musi zajechać do portu Hajfy. Tę ewentualność należy uwzględnić w kalendarzykach podróży, gdyż opaźnia ona przybycie do Palestyny o jeden dzień.

III. KOMUNIKACJA W KRAJU.

Jako środki lokomocji wchodzą w rachubę (z wyjątkiem oczywiście tych turystów, którzy mogą sobie pozwolić na wynajęcie taksówek) koleje, a przedewszystkiem autobusy. Co do połączeń kolejowych to są w Palestynie następujące linje: 1) Jaffa — Tel Aviv — Ludd (Lydda) — Jerozolima (długość 87 km.) 2) Hajfa — Zichron Jaakow — Benjamina — Chedera — Tulkarm — Raz el Ein — Ludd — Gaza — Kantara (długość 412 km.) 3). Hajfa — Afule — Cemach — El — Hamme (graniczna stacja syryjska, długość 97 km.) 4). Hajfa — Kirjat — Chaim — Akko (długość 20 km.)

Głównym węzłem kolejowym Palestyny jest Ludd, gdzie pociągi krzyżują się kilkakrotnie dziennie.

Taryfa kolejowa jest stosunkowo dość wysoką, lecz stosuje się tylko na linjach, w których niema konkurencji autobusów. Szczególnie tanie są przejazdy powrotne; bilety powrotne mają ważność na przeciąg jednego miesiąca. Istnieją również tanie bilety kolejowe powrotne w dnie świąteczne.

Prawie z każdej miejscowości palestyńskiej można mieć do jakiejkolwiek innej połączenie autobusowe. Rozkład jazdy autobusów jest bardzo elastyczny, ceny zaś kształtują się stosunkowo nisko.

IV. ZWIEDZANIE KRAJU.

Jasne jest, że nie można podać jakiegoś ustalonego planu zwiedzania Palestyny. Decydują pod tym względem takie czynniki, jak okres na który się do Palestyny przybyło, warunki finansowe turysty i tp. Tylko jako przykład podajemy projekt wycieczki do Emeku i Galilei na 3 dni. Koszty jazdy autobusem łącznie z objaśnieniami wynoszą 2 i 1/2 ŁP. Plan wycieczki przedstawia się następująco:

Wtorek: odjazd z Tel-Avivu o godz. 7 rano, zwiedzenie Merchawji, Ejn Charodu, Tel-Josef, Bet-Alfa, Bet Szan, Nacharaim, Tel-Or (stacja Rutenberga) Deganja, Tiberias, nocleg w Tiberjas.

Środa: groby Tanaitów, grób Majmonidesa, Migdal, Rosz-Pina, Ajelet Haszachar, Chule, Tel-Chaj, Kfar Giladi, grób Trumpeldora. Metula, Safed popołudniu: Meron, grób Rabi Szimon bar Jochaj, Ramat Naftali, Akko, Emek Zebulon, Kirjat Bialik, Kirjat Chajim. Zatoka Haify, nocleg w Hajfie.

Czwartek: zwiedzenie Hajfy. Góra Karmel, Hadar Hakarmel, Technikum, port, Nahalal, Las Balfoura, Kfar Gideon, Balfuria, Afule, popołudniu powrót do Tel-Avivu, względnie do Jerozolimy.

Plany zwiedzenia Jerozolimy oraz inne uwagi dla turystów podamy w następnym numerze „Informatora".

Terminy ważności certyfikatów poszczególnych kategoryj

W związku z niektóremi zmianami w praktyce wydawania certyfikatów i określania terminów ich ważności przez palestyńskie władze imigracyjne podajemy następujące wyjaśnienia.

I. Zezwolenia z kategorji „kapitalistów" wydawane są przez Brytyjskie Biuro Paszportowe w ten sposób, że data ważności certyfikatu zostaje ustaloną dopiero *po przedłożeniu paszportu i udzieleniu wizy*. Wyjaśnimy to na przykładzie Petent wniósł podanie do Biura Palestyńskiego w dniu 5 stycznia; Konsulat brytyjski zawiadomił w dniu 25 stycznia, że podanie zostało zatwierdzone i zezwolenie udzielone; petent przedkłada Konsulatowi za pośrednictwem Biura Palestyńskiego paszport w dniu 2 lutego, wiza zostaje udzielona w dniu 3 lutego — emigrant obowiązany jest przybyć do Palestyny w okresie 3 miesięcznym od dnia 3 lutego tj. musi wylądować w porcie palestyńskim najdalej w dniu 2 maja tego samego roku.

II. „Driszot", które obecnie nadchodzą z Palestyny zawierają następującą klauzulę, osoba (y) wymieniona w certyfikacie winna (y) zwrócić się o udzielenie wizy najpóźniej do dnia (np. 22 kwietnia 1936) w Brytyjskiem Biurze Paszportowem.. Certyfikat zachowuje ważność tylko do dnia (n.p. 2 maja 1936), po tej zaś dacie posiadacz nie będzie wpuszczony do Palestyny". Data wystawienia opiewa w danym wypadku Haifa 3 stycznia 1936. Wynika z tego, że krewny palestyński, starający się o drisza otrzymał ją 4 lub 5 stycznia 1936. Krewny w Polsce na którego drisza opiewa powinien przeprowadzić swoje formalności paszportowe natychmiast po otrzymaniu drisza z Palestyny, tak by paszport za pośrednictwem biura palestyńskiego mógł być wizowany w danym wypadku najpóźniej w dniu 22 kwietnia 1936, zaś przybyć do Palestyny musi dany emigrant najdalej do 2 maja 1936.

III. Certyfikaty Agencji Żydowskiej a więc chalucowe, dla krewnych (hamlacot), „poalejtaasija" i dla uchodźców niemieckich z obecnego szedjulu ważne są tylko do 30. kwietnia tj. wiza musi być podjęta najdalej do dnia 30 marca zaś przyjazd do Palestyny nastąpić musi do dnia 30 kwietnia 1936.

IV. Certyfikaty z kat. C/H tj. osób wzywanych przez rolników, wydawane są z ważnością 3-miesięcy. W tym okresie musi już emigrant przybyć do Palestyny.

Najbliższe transporty emigracyjne odjeżdżają: z Konstanzy okrętem „Kościuszko" w dniu 27 lutego br. Wyjazd z Krakowa dnia 26 bm. rano, ze Lwowa 26 bm. o godz. 5 popołudniu.

z Konstanzy w dniu 4 marca również „Polonją".

z Konstanzy w dniu 19 marca okrętem „Polonja"

Odpowiedzi redakcji

Młoda Mężatka — Zwracamy uwagę na naszą notatkę w Informatorze Palestyńskim z dnia 20 stycznia („Niezrozumiałe zarządzenie emigracyjne). Po przyjeździe do Palestyny winien mąż nie podawać się o drisza przed zasięgnięciem szczegółowej porady w Machlakat Haalija Agencji Żydowskiej lub Liszkot Haalija w Tel-Avivie lub Haifie.

Była Szomeret, Tarnów — prosimy o podanie nam nazwiska, celem listownego załatwienia. Adres p. Fiszman: Meszek Poalot, Ajanoth, Palestyna

Ben 16 szanah: Wpisy w Mikweh Israel są rozpoczęte. Adres biura szkoły: Tel-Aviv. P. O. B. 185.

Jednolita organizacja Żydów polskich w Palestynie

Tel Awiw. ŻAT. Rokowania o przywrócenie jedności Żydów polskich w Palestynie zostały — jak ŻAT już doniosła — uwieńczone powodzeniem, obydwie zaś organizacje „Hitachdut Olej Polanja" oraz „Hitachdut Cijonej Polanja" ogłosiły wspólny apel do Żydów polskich w Palestynie. Odezwa podkreśla, że w chwili obecnej, gdy tyle klęsk spada na Żydów w krajach w golusie, gdy piętrzą się niebezpieczeństwa w Palestynie, ciąży na wszystkich odłamach ruchu sjonistycznego szczególny obowiązek zespolenia wszystkich sił narodu.

Nowa „Hitachdut Cionit Szel Olej Polanja" skupi wszystkie siły celem powołania do życia wszystkich instytucyj, gospodarczych, kolonizacyjnych i kulturalnych, dla zaspokojenia potrzeb imigrantów polskich w Palestynie i lepszego ich zagospodarowania w kraju.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Odpowiedzialność prawna lekarzy

Co pewien czas dochodzą nas echa rozpraw sądowych, w których na ławie oskarżonych zasiada lekarz. Dziwne to zjawisko nie da się wytłumaczyć jedynie argumentem o rzekomem obniżeniu się poziomu etycznego stanu lekarskiego. Mamy cały szereg wyroków uniewinniających w pierwszej lub drugiej instancji, szereg skarg umorzonych w toku dochodzenia, które świadczą o całkowitej bezpodstawności zarzutów stawianych lekarzom.

Lekarz musi często dokonywać zabiegów, których rezultatem stać się może ciężkie uszkodzenie ciała lub nawet śmierć. Czyny te nie pociągają za sobą kary, gdy zostały dokonane przez lekarza w walce o zdrowie pacjenta. Prawo stawia pewne warunki, jakim musi odpowiadać zabieg, aby w razie nieszczęśliwego wypadku nie mógł być uznany za przestępstwo. 1) jedynym celem zabiegu musi być ze strony lekarza chęć uleczenia chorego, 2) zabieg musi posiadać objektywną zdatność do spowodowania pożądanego skutku, 3) ma być on wykonany z największą starannością, 4) pacjent lub jego prawny zastępca winni wyrazić na piśmie swą zgodę. Brak chociażby jednego z tych warunków powoduje pociągnięcie lekarza przed kratki sądowe.

Zabieg musi mieć na celu wyłącznie uzdrowienie osoby chorej. Wszelkie eksperymentowanie na żywym organiźmie pacjenta jest bezwzględnie zakazane. Nawet najwznioślejsze, najbardziej społeczne pobudki, jakieby mogły kierować postępowaniem lekarza, nie uprawniają go do narażania życia lub zdrowia człowieka. W wypadku śmierci lub kalectwa, zgoda pacjenta nie zmieni stopnia winy lekarza.

Wyłom w powyższej zasadzie stanowią przepisy kodeksu karnego, zezwalające na spędzenie płodu (będące uszkodzeniem ciała), nietylko, gdy tego wymaga zdrowie matki, co musi być stwierdzone przez trzech lekarzy, ale również z przyczyn innej natury. Zgwałcenie. stosunek kazirodczy i tp., w rezultacie których nastąpiła ciąża, uprawniają lekarza do dokonania zabiegu spędzenia płodu po uzyskaniu na to zezwolenia prokuratora. Chodzi tu więc o zabieg dokonany nie w celach zdrowotnych, a społecznych.

O tem, czy zabieg był zdatny do spowodowania pożądanego skutku decydować będzie każdoczesny stan wiedzy lekarskiej. O stanie tej wiedzy informują nas biegli. Ich opinje, często ze sobą sprzeczne, mają jednak decydujące znaczenie dla sądu. Lekarz, który zdoła przekonać biegłych reprezentujących t. zw. oficjalną naukę, że jego metoda jest dobra i stosowana powszechnie, będzie zwolniony, biada mu jednak, gdy zabieg zostanie uznany przez nich za eksperyment. Należy zaznaczyć, że sąd nie jest związany absolutnie zdaniem biegłych i może je traktować, jak zeznania każdego innego świadka.

Zespół czynności, składających się na zabieg, musi odpowiadać wszelkim wymogom stawianym przez medycynę, tak pod względem technicznym, jak higjeny i in. Wszelkie niedbalstwa czy niedokładności są poważną okolicznością obciążającą dla lekarza, nie stanowią jednak same przez się dostatecznej podstawy do skazania. Lekarzowi należy udowodnić istnienie związku przyczynowego pomiędzy niedbalstwem a śmiercią, czy okaleczeniem. Gdy związku niema, gdy pacjent umiera np. z powodów zupełnie: niezależnych od niedokładności operacyjnych, lekarz nie ponosi winy.

Zabiegu nie wolno dokonać lekarzowi, o ile nie uzyska uprzednio od pacjenta lub jego prawnego zastępcy zezwolenia. O formie tego zezwolenia przepisy nic nie mówią, może więc być ono udzielone również i ustnie. W praktyce lekarz musi jednak często przedsiębrać zabiegi niecierpiące zwłoki bez uzyskania na nie zgody pacjenta. Wypadki takie są na porządku dziennym we wszystkich szpitalach i klinikach, gdzie przynosi się ludzi nieprzytomnych, a trudno sobie wyobrazić, aby operator miał czekać na zjawienie się krewnych, mających udzielić zezwolenia. Jednakże każdy dorosły człowiek w pełni władz umysłowych. może nie zgodzić się na operację. uznaną przez lekarzy za konieczną.

H. Ar.

—o—

Pszczele żądło — lekarstwem

Człowiek w walce z chorobą, szuka środków obrony wszędzie, gdzie spodziewa się ulgi w cierpieniu. I już od najdawniejszych czasów, szukał on i znajdował ją, pośród świata zwierząt, usiłując obrócić na swą korzyść jad zwierzęcy. I już u starożytnych narodów, zwracano się do pszczoły nietylko jako do tej, która dostarczyć miała uciechy ludzkiemu podniebieniu, ów miód słodki, ale szukano u niej ratunku w chorobie: miód i jad pszczelni u starożytnych Rzymian były w użyciu jako środek leczniczy (choroba oczu, dyzenterja), o czem wspominają starożyt ni pisarze.

Lud nasz do dziś żywi wiarę w siłę uzdrawiającą pszczół. Zaś pierwsze naukowe próby stosowania pszczół w lecznictwie spotykamy w zeszłem stuleciu. Podług zeznań niektórych lekarzy, jad pszczeli ma w sobie lecznicze właściwości w stosunku do reumatyzmu, newralgji i febry przemiennej. Lecz dopiero w r. 1879 poczęto badać i wypróbowywać praktycznie związek między reumatyzmem a żądłem. Dr. Filip Terc z Marburga, zaczął leczyć reumatyzm dawkami jadu pszczelnego. Lecz rychło zapomniano o jego wysiłkach i dopiero współczesny nam wiedeński lekarz dr. Fr. Kretschy, stanął na realnym gruncie możliwości klinicznego zużytkowania jadu. Do tej pory wiedziano tylko, że jad pszczeli działa, lecz nie wiedziano „jak". Po wieloletnich próbach, udało się mu spreparować płyn do zastrzyków z jadu pszczół który w skutkach nie różni się niczem od naturalnych użądleń. Będąc w Wiedniu, zwiedziłam instytut (państwowy), wspomnianego lekarza. Jest tam w pawilonie pasieka, składająca się z przeszło 80 pni pszczół, do której ma się dostęp też w zimie oraz nocą przy świetle elektrycznem, w które jest zaopatrzony każdy ul. Umożliwia to lekarzowi pracę w każdej porze dnia i roku.

O ile zabiera się pszczeli jad w porze letniej, nie ginie on, natomiast w zimie — krzepnie. Rzecz prosta, sposób dobywania jadu, jest tajemnicą lekarza, pracującego w pawilonie z kilku asystentami.

Na jednym z kongresów balneologów w Badenie, lekarz ten, oddał swój preparat do klinicznego użytku. Doszedł on bowiem na podstawie doświadczeń do wniosku, iż polem działania dla jadu pszczelnego jest chroniczny reumatyzm stawów, neuralgja, ischias i iritas reumathica (gościec). Podczas eksperymentów klinicznych rozszerzono jeszcze ten zakres na arthritis deformans i morbus Bechterew. Kretschy wybrał te wypadki chorób, które klinicznie całkowicie były opracowane i które nie wykazały poprawy w leczeniu. I udało mu się osiągnąć stałe, trwałe terapeutyczne rezultaty. Nie każdy chory reaguje jednakowo na jad pszczeli. Te też zanim rozpoczyna się leczenie owym „immeninem" (tak dr. Kretschy nazwał owo jadowe lekarstwo), musi być przeprowadzona djagnostyczna próba skórna, która wykaże, jak pacjent reaguje na jad pszczeli. Okaże się wtedy, iż u niektórych występują zaburzenia, które nie zezwalają na injekcje (zastrzyki) „immeninem". Nie mogą być też leczeni tem, chorzy na gruźlicę, lues. Podczas leczenia zaś nie można używać alkoholu, ani też żadnych medykamentów. Jad pszczeli w formie injekcji, jest już od szeregu lat stosowany w szpitalach i klinikach uniwersyteckich, oraz jest w handlu aptecznym pod nazwą „Immenin" injizierbares Bienengiftpräparat nach Dr. Farnz Kretschy Obok injekcji używa się immeninu w formie maści. Dodatnie wyniki owego zabiegu stwierdziło szereg wybitnych lekarzy.

B. Seidenfeldówna instr. pszczel.

—oXo—

Odpowiedzi redakcji

BRONKA GOLD. Niestety, nie możemy Pani nic innego poradzić, jak tylko zbadanie przez lekarza chorób oczu. Na odległość, nie znając stanu zdrowia Pani, nie ośmielamy się zabierać głos w tej sprawie.

ST 1904. Przyczyną jest nienormalna fermentac ja w jelitach. Zażywanie t. zw. węgla zwierzęcego po obiedzie i po kolacji uwolni Pana od tej dolegliwości.

CIERPIĄCY. Bez zbadania przez lekarza chorób nerwowych nie można sobie o tem wyrobić zdania, a tem mniej podjąć się leczenia.

LOVE ME. 1) Można próbować usunięcia przy pomocy diatermji. 2) Przy nadmiernej tłustości włosów można je myć raz na 2, lub nawet raz na tydzień Do spłukiwania włosów po umyciu należy do wody dodawać szczyptę sody. 3) Jeśli zasypka z tannoformem nie wystarcza, w takim razie można zmywać pachy 2—3 procentowym wodnym roztworem formaliny i zaraz potem pudrować zwyczajnym pudrem.

BEATRIX - CENCI, SOSNOWIEC. Trudno na te wszystkie pytania odpowiedzieć komuś, kto nie zna pacjentki z naocznego widzenia i badania. Najbardziej miarodajne byłoby tu zdanie chirurga względnie ginekologa, który Panią leczył. Ogólnikowo zaznaczymy tylko, że czasem naświetlenie lampą kwarcową ułatwia i przespiesza wygojenie. Co do djety — to unikać należy potraw wzdymających. Chodzenie, zwłaszcza chodzenie na dłuższej przestrzeni, nie sprzyja leczeniu.

SMUTNA HALINKA. 1) Trzeba uprawiać dużo gimnastyki lub sportów na wolnem powietrzu. Zresztą jest to wiek, w którym jeszcze się rośnie i to w dużej mierze. 2) Maść z perhydrolem (za receptą lekarską) uwolni Panią od tej przykrości.

HANKA 21. Lepiej po rannem zmyciu twarzy ciepłą wodą zmywać ją w ciągu dnia 2—3 razy rozcieńczoną wodą kolońską lub apteczną, t. zw. „białą" benzyną i zaraz potem pudrować. Gimnastyka nie wpływa szkodliwie na cerę.

ERKA. 1) Człowiek posiada t. zw. gruczoły łojowe, które wydzielają łój, nadający skórze i włosom pewną elastyczność. 2) 4) i 5) Niema człowieka bez gruczołów łojowych. 3) Nie znamy takiej wysypki.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku.)

Na froncie uboju rytualnego

Gdzie są ludzie dobrej woli?

„Znawca“ religji żydowskiej z „Głosu Narodu“ — Fałszywe założenia p. Prystorowej — Jak to było w rzeźni warszawskiej?

Nie wiedzieliśmy nawet, że posiadamy w Polsce tylu aż, i to tak doskonałych znawców najdelikatniejszych nawet problemów religji żydowskiej. Ci panowie (i panie), którzy w życiu swem spewnością nie widzieli na oczy ani jednego podstawowego dzieła religji żydowskiej, za wyjątkiem może biblji, wydają autorytatywne są dy, ferują wyroki, rozstrzygają zagadnienia, i to apodyktycznie, nie zająknąwszy się nawet.

Niestety nie zawsze można, nie zawsze powinno się rozprawiać z nieuctwem. Kto ma odwagę zabierać głos w kwestjach, na których zupełnie się nie zna, będzie miał odwagę w błędzie swym wytrwać, chociażby mu postokroć udowodniono, że plecie głupstwa i powtarza brednie.

Ale, nic widocznie nie jest tak bardzo zaraźliwe, jak „żydoznawstwo“. Odkryje ktoś jakąś nową Amerykę, a wszyscy potem za nim to samo, jak za panią matką. Więc — trzeba odpowiedzieć!

Popisuje się w wczorajszym numerze „Głosu Narodu“ p. W. Z. znajomością Talmudu (któż Talmudu nie zna?), cytuje zeń wyjątki, składa dowody znawstwa żydowskiej kultury religijnej i t. d. Chodzi zaś panu W. Z. o wykazanie, że ubój rytualny nie jest kwestją religijną, ponieważ nie wspomina o nim Pismo Święte, że praktyka jego ustalona jest w Talmudzie. A że Talmud to księga, „o której Europa kulturalna ma już ustalone pojęcie“, ludność chrześcijańska nie ma ochoty skapitulować przed Talmudem.

Na samym wstępie konstatujemy, że edukacja talmudyczna p. W. Z. z „Głosu Narodu“ mocno szwankuje. Polecamy mu zatem dla uzupełnienia studjów książkę niemieckiego uczonego o Talmudzie Hermana Stracka, rozprawy Delitscha, oraz dzieło Polaka p. Zadereckiego p. t. „Talmud w ogniu wieków“, które się niedawno ukazało. Dowie się z nich co sądzić powinien człowiek kulturalny i szanujący prawdę o takich cytatach, wyrwanych z kontekstu, które p. W. Z. w swoim artykule za jakimś Eisenmengerem, Rohlingem, czy innym Niemojewskim bezkrytycznie powtarza. I dowie się jeszcze, że tak samo jak np. religji chrześcijańskiej nie można wyobrazić sobie na podstawie samych ksiąg Ewangelji, że tak samo jak Ewangelja jest tylko fundamentem, a jej istotną nadbudowę stanowią późniejsze pisma Ojców Kościoła i bulle papieskie, tak samo Stary Testament jest tylko fundamentem, którego prawdziwą wykładnią jest dopiero Talmud, który ujął ex post w formie przepisów to, co *przez wieki całe żyło* wśród ludu i praktykowane było w życiu codziennem, jako długą od zamierzchłych czasów się datującą tradycję.

Publicysta z „Głosu Narodu“ nie może zatem uświadamiać Żydów, co jest religją żydowską, a co nią nie jest, ponieważ brak mu do tego wszelkich kwalifikacyj. Człowiek inteligentny, niezaślepiony musi w dodatku zrozumieć, że jeśli sprawa taka, jak ubój rytualny zdołała zmobilizować *całe*, dosłownie całe żydostwo, bez różnicy poglądów i zabarwienia, to jednak musi być w tem *coś więcej, niż interes, coś więcej niż zmowa, ale cios godzący w same podstawy bytu żydowskiego*, cios, na który *instynktownie, odruchowo* reaguje każdy, kto ma choćby najluźniejszą jeszcze łączność ze społeczeństwem żydowskiem.

Ale p. W. Z. jest bądź co bądź tylko publicystą w prowincjonalnem piśmie i siłą rzeczy jego słowa nie mają tyle wagi, co np. słowa projektodawczyni zakazu, oficjalnej przywódczyni całego ruchu, posłanki na Sejm p. Prystorowej. Od autorki projektu tak poważnego można było spodziewać się nieco więcej skrupulatności i dokładności, nieco głębszego przestudjowania problemu, zanim publicznie wystąpi ze swemi zarzutami i argumentami.

P. Prystorowa w motywacji swego wniosku twierdzi, że mięso koszerne można mieć z dwóch źródeł: zarówno z uboju, przy którym zastosowano rytuał, jak i *z uboju, przy którym tego rytuału nie zastosowano*. W pierwszym wypadku przód zwierzęcia jest poza sporadycznemi wyjątkami automatycznie „koszerny“, w drugim zaś wypadku mięso musi być poddane zabiegowi zwanemu „trybowaniem“.

A zatem p. Prystorowa „rozstrzyga“, że mięso koszerne otrzymać można niekoniecznie przez ubój rytualny, ale też *za pomini ciem uboju*, a jedynie przez zastosowanie „trybowania“, tj. wycięcie żył przez osobę upoważnioną.

Jeśli ta „prawda“ jest w części tylko jednem z podstawowych założeń p. Prystorowej, to cały gmach na niej ugruntowany runąć musi niemiłosiernie. A skłania nas do zabrania głosu w tej sprawie, fakt, który świadczy o tem, że duża część prasy polskiej, na tej podstawie „informuje“ opinję, że cała szechita, to zwyczajny żydowski „kawał“, bo „*okazuje się, że mięso bywa koszerne i bez stosowania rytuału*“ (Warsz Dziennik Narodowy“, „Mały Dziennik“).

Otóż — „okazuje się“ wprawdzie, ale coś zupełnie innego. Okazuje się mianowicie, że projektodawczyni, nie chciała zadać sobie tyle trudu, by zapoznać się nawet z praktyką uboju ryt. Bo wie o tem każdy, kto słyszał coś o szechicie żydowskiej, że *niema mięsa koszernego bez stosowania rytuału*. Wprost przeciwnie *nawet przy stosowaniu rytuału* żadna część mięsa, jest tak długo treifna, aż nie została poddana tzw. „trybowaniu“. *Może* zatem być mięso niekoszerne, *mimo* stosowania rytualnego uboju, lecz *nie może* być mięso koszerne *bez* stosowania uboju ryt.

Argument, który rozważony poważnie, nie powinien pozostać bez konsekwencyj. Ale rzeczowe argumenty nie trafiają dziś do przekonań. Pomija się je poprostu milczeniem, nie wspomina się ich.

Jakże bowiem inaczej zrozumieć, że o ostatniej wizycie ministra Świętosławskiego w rzeźni warszawskiej donosi tylko mała część prasy polskiej, i to tylko w paru wierszach. Minister był i minister widział. Ale co widział? O tem ani słowa. O tem nie wolno, bo — niewygodnie.

A tymczasem — jak już pokrótce donieśliśmy — pokaz w warszawskiej rzeźni był wymownem świadectwem sprawności, szybkości i humanitarności uboju rytualnego i jego wyższości nad różnemi rewolwerowemi metodami ogłuszania. Oto, co donosi o tem „Hajnt“: „Wprowadzono najpierw młodziutkiego wołu i strzelono do niego. Wół żył dalej. Strzelono poraz drugi, wół padł na ziemię, poczem przerznięto mu gardło.

Wprowadzono potem drugiego młodego wołu i strzelono już odrazu dwukrotnie. Ale wół stał na nogach i miotał się długo, zanim upadł. Na dobicie go toporem nie zezwolono w obecności delegacji, choć zazwyczaj na to się pozwala.

Po tym eksperymencie wprowadzono 4 stare woły. Specjalnie wybrano starego, 75-letniego szocheta, p. Efraima Opozdowskiego, a on w przeciągu sekund zarznął je wszystkie, poprostu błyskawicznie. Raz jeszcze wprowadzono 5 cieląt, a efekt był ten sam.

Wrażenie było kolosalne, naocznie można było się przekonać, o ile mniej cierpiały zwierzęta zarznięte rytualną metodą. Można to było wywnioskować też z faktu, że zarząd rzeźni, który przez cały czas wszelkiemi środkami dąży do zniesienia żydowskiego uboju i do wprowadzenia mechanicznego chciał widocznie dla zatarcia złego wrażenia zademonstrować jeszcze kilka prób metody mechanicznej. Ale p. minister miał dość. Pożegnał się i odszedł.

— Wniosek?

Dla ludzi dobrej woli wniosek całkiem prosty. Z wszystkich naszych wywodów wypływa niezbicie, że ubój rytualny nie ustępuje pod względem humanitarności żadnym innym ubojom rewolwerowym, że sprawa ta nie jest żadnym żydowskim kawałem, nie jest interesem, lecz fundamentalnem założeniem żydowskiej religji, że ci, którzy tego zakazu są głównymi bojownikami nie orjentują się w zasadniczych i istotnych stronach problemu, przeciwko któremu tak zagorzale walczą.

Ale — gdzie są ci ludzie dobrej woli?

(h)

—oOo—

ZE SPORTU

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W KRAKOWIE.

W Krakowie odbyły się wczoraj pierwsze w bieżącym sezonie zawody lekkoatletyczne na hali. Startowało około 40 zawodniczek i zawodników z klubów miejscowych i Makkabi z Nowego Targu. Najliczniej zawody te obesłała Makkabi krakowska wystawiając 14 zawodniczek. Wyniki osiągnięto naogół nieszczególne. Największą ilość punktów w konkurencji pań zdobyła Makkabi w konkurencji panów Cracovia.

TRÓJMECZ BOKSERSKI WAWEL—WISŁA—MAKKABI.

W dniu wczorajszym odbył się na sali Sokoła trójmecz bokserski powyższych drużyn. Pierwsze i drugie miejsce zajęły Wawel i Wisła zdobywając po 6 pkt.

W wadze muszej Juszczyk (Wisła) zwyciężył na punkty dobrze zapowiadającego się Nachtigala (M). W wadze koguciej Bałucki (Wisła) wygrywa na punkty z „Hazreyem“ (Makkabi). W wadze piórkowej Wąsik (W) pokonał Hiroma (M). W wadze lekkiej walka Wnęka (W) z Moszkowskim (Wisła) zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym. W wadze półśredniej Gross (M) uległ na punkty w walce z Gadochą (W). W wadze średniej Żbik (Wisła) wypunktował Panzera (W).

W ringu sędziowali pp. Kreuthwirt i Singer, punktował p. Winiarski.

Zawody poprzedziły walki młodzików o mistrzostwo Krakowa. Wyniki były następujące. W wadze piórkowej Górka (Sokół) pokonał (zdaniem sędziów!!) Guttera (Makkabi), w wadze lekkiej Marzecki (Wisła) — Rakoczego (Garbarnia), w wadze półśredniej odbyły się dwie walki: Ziemkiewicz II (Garbarnia) znokautował Jabłońskiego (Sokół) oraz Majewski (Wisła) — Wątrobę (Wawel).

CRACOVIA — MAKKABI 10:0 (0:0, 7:0, 3:0).

Cracovia wystąpiła w swym najsilniejszym składzie (poza olimpijczykami) i odniosła zdecydowane chociaż cyfrowo nieco za wysokie zwycięstwo. Zupełnie odmłodzony zespół hokeistów Makkabi tylko przez jedną tercję wytrzymał napór przeciwnika. Wyróżnili się u zwycięsców Michalik i Keller. Sędziował p. Latacz.

„POLITYKA GOSPODARCZA“

Wyszedł z druku Nr 9. dwutygodnika „Polityka Gospodarcza“ z 10 bm. Numer zawiera artykuł wstępny „O polityce oddłużenia samorządu“, oraz artykuły: sen. A. Heimana - Jareckiego pt. „Psychiczne warunki przedsiębiorczości“, J. Micalskiego pt. „Czy utrzymać monopol spirytusowy“, oraz rozważania na temat: „Rentowność przemysłu a zdolność obronna państwa“. W dziale: „Przerosty etatyzmu“ podane są materjały o lasach państwowych, drukarni państwowej i warsztatach szkolnych, zaś w pozostałej części numeru omawiano są: wykład radjowy ministra Matuszewskiego o wkładzie rolnictwa i memorjał naczelnych organizacyj rolniczych. Numer zawiera szereg notatek polemicznych i przegląd prasy.

Japonja godzi się na propozycję sowiecką w sprawie ustanowienia komisji mieszanej

Moskwa. 15. 2. Agencja Tass komunikuje Dnia 14 bm. ambasador japoński Ota odwie dził Komisarjat Ludowy Spraw Zagranicznych i zakomunikował zastępcy komisarza ludowego Stomoniakowowi odpowiedź rządu japońsk. na protest Stomoniakowa wyrażony ambasadorowi w dn. 30 stycznia, spowodu wkroczenia oddziału japońsko-mandżurskiego tegoż dnia na terytorjum sowieckie.

Stomoniakow stwierdził, iż oświadczenia ambasadora są powtórzeniem znanej wersji całkowicie nieścisłej, ogłoszonej przez dowództwo armji kwantuńskiej w prasie japońskiej.

Stomoniakow odrzucił z oburzeniem tę wersję, opracowaną przez japońskie władze wojskowe, jako całkowicie zmyśloną i oszczerczą, i zmierzającą do ukrycia istotnej akcji tych władz. Stomoniakow oświadczył, iż władze japońskie w Mandżurji organizujące napady na terytorjum Związku Sowieckiego i prowadzące konflikty graniczne, zmierzając zapomocą podobnych wersyj do wprowadzenia w błąd rządu japońskiego i japońskiej opinji publicznej.

Rząd sowiecki ma wszelkie powody do twierdzenia, że informacje, jakie otrzymał 30 stycznia są jaknajzupełniej ścisłe. Dnia tego wojska japońsko - mandżurskie przeszły na terytorjum sowieckie. Pomiędzy tymi wojskami a strażą graniczną sowiecką doszło do starcia na terytorjum Związku Sowieckiego. Zbuntowana kompanja mandżurska w tym czasie znajdowała się daleko od granicy w drodze do miasta Woroszyłow i nie mogła wobec tego brać żadnego udziału w starciu. Z powyższych względów rząd sowiecki potwierdza swój protest i żądania, jakie zgłosił 30 stycznia.

Co się tyczy stworzenia komisji mieszanej, Stomoniakow stwierdził z zadowoleniem że rząd japoński, który dotychczas odrzucał wszystkie propozycje rządu sowieckiego, w sprawie zbadania przez mieszane komisje incydentów granicznych, tym razem uznał za możliwe przyjęcie propozycji, wysuniętej już 12 lutego przez sztab specjalnej armji czerwonej na Dalekim Wschodzie.

Stomoniakow oświadczył jednocześnie, iż w celu zapewnienia bezstronności raportu komisji mieszanej, koniecznem jest włączenie do komisji przedstawicieli państw neutralnych, których obecność zapewniłaby wydajność prac komisji dla dobra stosunków pomiędzy ZSRR a Japonją oraz w interesie pokoju. Stomoniakow wyraził nadzieję, iż rząd japoński, który oświadczył, iż zależy mu na dochodzeniu w sprawie zajść, które miały miejsce, nie sprzeciwi się udziałowi w komisji przedstawicieli neutralnych.

Ambasador Ota obiecał zakomunikować tę propozycję swemu rządowi.

„Tydzień ciszy“ udał się w Warszawie

Warszawa. 15. 2. Komisarjat rządu na m. st. Warszawę komunikuje oświadczenie p. wojewody Jaroszewicza o przebiegu tygodnia nocnego spokoju. P. wojewoda stwierdza że Warszawa w granicach swych możliwości i przy trudnościach ruchu egzamin zdała. — Dowodem tego jest fakt, że w przeciągu tych siedmiu nocy mieliśmy tylko jedno zderzenie taksówki z wozem konnym. Wypadku z ludźmi nie było. Przy wzmożonej czujności i ostrożności jazda bez sygnałów okazała się możliwa. P. wojewoda ma nadzieję, że drugi etap, który zamierza przeprowadzić z początkiem wiosny, obejmujący pełne 24 godziny ciszy, wyda również pozytywne rezultaty, dając możność wprowadzenia na stałe zakazu sygnalizowania. Będzie to część prac w zakresie tłumienia hałasów w Warszawie. — Część ta, w myśl stwierdzonych norm obejmuje 60 proc. wszystkich hałasów w mieście. Po uspokojeniu hałasów ulicznych przystąpi się do zwalczania innych. Kończąc swoje oświadczenie, p. wojewoda wyraża przekonanie że do czasu zarządzeń formalnych, kierowcy i powożący zastosują samorzutnie system niesygnalizowania.

Wielka afera kolejowa

Warszawa. 15. 2. (Sin.) Dochodzenia władz prokuratorskich, jak również specjalnej komisji powołanej przez warszawską dyrekcję kolejową dla zbadania gospodarki materjałami, zataczają coraz szersze kręgi. Decyzją sędziego śledczego po kilkugodzinnem przesłuchaniu osadzony został w więzieniu naczelnik odcinka drogowego PKP Dąbrowy Górniczej Szczegóły trzymane są w tajemnicy ze względu na dobro śledztwa.

Wyrok w procesie komunistycznym w Łucku

Łuck. 15. 2. PAT. W dniu dzisiejszym po dwudniowej rozprawie zakończył się w sądzie okręgowym w Łucku proces przeciwko 24 osobom oskarżonym o działalność antypaństwową i należenie do KPZU. Sąd skazał Mikołaja Nikiforowa na 10 lat więzienia a po zastosowaniu amnestji na 6 lat 8 miesięcy. — Szewczuka i Tkaczuka na 9 lat więzienia — zmniejszając karę na zasadzie amnestji do 6 lat. Joela Guca na 8 lat bez zastosowania amnestji. 8 oskarżonych po 7 lat, 7 oskarżonych po 6 lat, 3 oskarżonych po 2 lata. Katarzynę Szabałę na 4 latą z zastosowaniem amnestji zaś Wiktora Szabałę uniewinnił. Ponadto sąd orzekł utratę praw obywatelskich w stosunku do poszczególnych skazanych na okres od 5 do 10 lat.

— Większość okrętów które zaskoczyła burza na Morzu Czarnem i Azowskiem przybiła do portów w Odesie i Kerczy. Dotychczas nie zanotowano żadnych strat w ludziach lub statkach.

OSTATNIE WIADOMOSCI SPORTOWE

Z OLIMPJADY W GARMISCH

SCHAEFER (AUSTRJA) MISTRZEM OLIMPIJSKIM JAZDY SZTUCZNEJ NA LODZIE.

W konkurencji jazdy figurowej panów na lodzie zwyciężył, jak było do przewidzenia, bezkonkurencyjny dotychczasowy mistrz olimpijski i świata Schafer (Austrja), 2) Baier (Niemcy), 3) Kaspar (Austrja), 4) Wilson (Kanada), 5) Sharp (Anglja), 6) Dunn (Aanglja), 7) Nikanen (Finlandja).

KALBARCZYK ZDOBYŁ W BIEGU NA 10 KM. na lodzie 9-te miejsce i nowy rekord polski w czasie 17-54 min. przed znanym Norwegiem Staksrudem i Austrjakiem Wazulkiem.

ANGLJA MISTRZEM HOKEJOWYM EUROPY.

W rozgrywkach finałowych pokonała Anglja — Czechosłowację w niespodziewanie wysokim stosunku 5:0 (2:0, 3:0, 0:0), co stanowi prawdziwy pogrom Czechów. Również Kanada zwyciężyła Czechosłowację 7:0 (4:0, 2:0, 1:0). Grać ma jeszcze USA z Anglją i Kanada z USA, mecz Kanady z Anglją już nie nastąpi, zalicza się wynik zwycięski Anglji przed Kanadą, USA i Czechosławcją.

POLSCY HOKEIŚCI GRAJĄ W MONACHJUM z reprez. miasta, oraz w Hamburgu w turnieju przy udziale Szwecji, Japonji i Węgier, następnie w Berlinie także w turnieju.

W WYŚCIGU BOBSLEJOWYCH DWÓJEK WYGRAŁA AMERYKA I, przed Szwajcarją i Ameryką II, przyczem USA pobiła dwukrotnie rekord toru.

NIEBYWAŁY TRIUMF SZWEDÓW W MARATONIE NARCIARSKIM W GARMISCH. VIKLUND MISTRZEM OLIMPIJSKIM NA 50 KLM.

W dniu wczorajszym odbył się w Garmisch bieg narciarski na 50 klm. zakończony wspaniałym sukcesem Szwedów, którzy zdobyli *cztery pierwsze miejsca.* 1) Viklund w 3.30,11 godz. 2) Vickstroem 3:33,20, 3)3 Englund, 4) Bergstroem, 5) Karppinen (Finlandja), 6) Tuft (Norwegja), 7) Heikkinen (Finl.), 8) Niemi (F.), 9) Musil (Czechy), 10) Smolej (Jugosł.). ***Jedyny Polak startujący Karpiel zajął 26 te miejsce z czasem 4:06,26 g.***

POLSKA — ŁOTWA 30:24.

Kraków, 15. 2. PAT. Dziś wieczorem w hali Ośrodka W. F. odbyły się międzypaństwowe zawody koszykówki męskiej Polska — Łotwa zakończone sensacyjnem i w pełni zasłużonem zwycięstwem Polski w stosunku 30:24 (18:14).

— Znany kasiarz międzynarodowy Perszin aresztowany w Moskwie ub r. został wczoraj skazany na karę śmierci.

KRONIKA KRAKOWSKA

Sąd Apelacyjny oddalił skargę urzędnika pocztowego

domagającego się 100.000 zł. za ratowanie ambulansu

(or) Onegdaj donosiliśmy o skardze sądowej Władysława Schellera, st. asystenta pocztowego, który domagał się od poczty 100 000 zł. za ratowanie ambulansu pocztowego z narażeniem własnego życia.

Wczoraj w południe Sąd Apelacyjny w Krakowie ogłosił wyrok w tej sprawie. Skarga Schellera została oddalona. Ponadto sąd zasądził go na pokrycie kosztów przewodu sądowego w wysokości ponad 1000 zł. Motywy tego orzeczenia, mające bardzo duże znaczenie, zostaną stronom podane na piśmie.

—oOo—

LEIB JAFFE W SZKOLE HANDLOWEJ

Onegdaj odwiedził Leib Jaffe Żydowską Szkołę Handlową w Krakowie. Gościa przywitał dyr. Stendig w języku hebrajskim, poczem zabrał głos poeta Jaffe. Przedstawiając cele i zadania młodzieży w pracy dla Keren Hajesod i jej przyszłość w Palestynie wywołał silny oddźwięk, któremu dał wyraz w swem hebrajskiem podziękowaniu uczeń Kranz. Odśpiewaniem Techzakny i Hatikwy zakończyła się niezwykle ciekawa pogadanka Leiba Jaffego.

LIKWIDACJA AKCJI LEGITYMACYJNEJ ORG. MIZRACHI

Proklamowana onegdaj akcja legitymacyjna Org. Mizrachi jest na ukończeniu. W ostatnich dwu tygodniach powinny wszystkie nasze organizacje wytężyć swe siły, celem uzyskania pomyślnych rezultatów akcji legitymacyjnej. Do dnia 24. b.m. musi być akcja w zupełności zlikwidowana, należy więc do tego terminu przesłać nam pieniądze za sprzedane legitymacje oraz odcinki legitymacyj. Termin ten jest już ostateczny. Szczegóły o akcji legitymacyjnej w naszym ostatnim cyrkularzu.

Zawieszenie wykładów na Uniwersytecie Poznańskim

z powodu ekscesów antyżydowskich

Poznań, 15. 2. (ŻAT) Na I roku Wydziału Lekarskiego na Uniwersytecie Poznańskim, **doszło dziś do ekscesów antyżydowskich.**

Dziekan prof. Kurkiewicz porozumiał się z rektorem Rungem, który natychmiast zarządził **zawieszenie wykładów na wszystkich wydziałach Uniwersytetu Poznańskiego.**

KRONIKA KRAKOWSKA

VI. Zjazd Rady Federacji Zrzeszeń Przedstawicieli Handlowych R. P.

Wczoraj w sali obrad Izby Przemysłowo Handlowej w Krakowie rozpoczęły się obrady Zjazdu Przedstawicieli Handlowych, na który przybyli przedstawiciele władz rządowych, samorządu komunalnego oraz gospodarczego, wielu innych organizacyj gospodarczych oraz liczni delegaci zrzeszonych organizacji przedstawicieli handlowych i komisantów.

Obrady zagaił prezes Federacji sędzia Maksymiljan Friede, który podkreślił przedewszystkiem, jakie przyczyny skłoniły Federację do zwołania Zjazdu w Krakowie. Po nakreśleniu w mocnych słowach tej strony działalności Marszałka Piłsudskiego pamięć Jego zebrani, na wniosek przewodniczącego, uczcili minutą ciszy. Następnie prezes Friede naszkicował ogólne tło gospodarcze, które nadaje Zjazdowi specjalne zabarwienie, albowiem na niektórych odcinkach stanowi on wstęp do mającej się odbyć w końcu tego miesiąca wielkiej narady gospodarczej.

W imieniu Wojewody Świtalskiego powitał Zjazd w serdecznych słowach Wicewojewoda Dr. Małaszyński, porównując przedstawicieli handlowych i komisantów do żołnierzy, walczących z inwazją kryzysu, który panuje na całym świecie. Przy wytrwałości i uporze w tej walce, opartej na doświadczeniu oraz znajomości stosunków gospodarczych musi się ona skończyć.

W imieniu Ministra Przemysłu i Handlu życzył Zjazdowi powodzenia dyr. Wańkowicz, przy czem scharakteryzował zawód przedstawicieli handlowych i komisantów, jako czynnik, odgrywający ważną rolę w ukształtowaniu się stosunków na rynku wewnętrznym, wpływający na harmonizowanie produkcji z możnością zbytu, jak również na unormowanie wymiany Polski z zagranicą według praw gospodarczych. Ponadto stwierdził Dyr. Wańkowicz, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu obserwując od dłuższego czasu zorganizowaną działalność przedstawicieli handlowych i komisantów, *całkowicie uznaje ich aktywność i celowość ich pracy gospodarczej.*

P. Minister Merdinger przemawiając z polecenia Ministra Spraw Zagranicznych podkreślił, że także interesuje się działalnością przedstawicieli handlowych, którzy w kontakcie z placówkami dyplomatycznemi mają do odegrania poważną rolę w dziedzinie eksportu polskiego. W tym zakresie przedstawiciele handlowi mogą liczyć na całkowite poparcie Ministerstwa Spr. Zagranicznych.

Imieniem Związku Izb oraz Izby Przemysłowej w Krakowie życzył Zjazdowi powodzenia Wiceprezes Inż. Skarżeński, stwierdzając, że jakkolwiek produkowanie dóbr jest trudne, to niemniej trudne jest ich rozprowadzenie. Ten ostatni dział czynności gospodarczej nie jest do pomyślenia bez współudziału przedstawiciela handlowego, dzięki któremu towary mogą docierać tam, dla kogo są przeznaczone.

P. Prezes Saper imieniem Izby Przemysłowo Handlowej w Sosnowcu daje wyraz przekonaniu że dzięki zmianie nastawienia wobec handlu, jakie daje się stwierdzić u czynników rządowych oraz w społeczeństwie stworzona została przychylna atmosfera dla pracy przedstawicieli handlowych oraz otwierają się przed nimi nowe możliwości.

W pięknych słowach powitał Zjazd ławnik Kuhn imieniem Prezydenta miasta i Zarządu miasta Krakowa, dziękując za wybór tegoż na miejsce obrad Zjazdu. Ławnik Kuhn zaznaczył, że kiedy Polska była rozdarta, Kraków był ożywicielem myśli patrjotycznej, która w nim czerpała podnietę i otuchę. Po uzyskaniu niepodległości Kraków w dalszym ciągu pełni rolę zapładniania myśli i dumy narodowej. Zwołanie Zjazdu do Krakowa jest świadectwem uznania dla historji i teraźniejszości Krakowa i za to mówca dziękuje serdecznie organizatorom Zjazdu.

Następnie witali Zjazd poseł dr. Żółtowski imieniem rzemiosła, p. Maksymiljan Kessler imieniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej, p. Adam Keller imieniem „Lewjatana“, p. Dr. Silberstein imieniem Centrali Związku Kupców, p. Schächter imieniem Stowarzyszenia Kupców w Krakowie i in.

Następnie do przerwy obiadowej wygłosili referaty p. Roman Taubenfeld, kierownik wydziału handlu zagranicznego Izby Przemysłowo Handlowej w Warszawie na temat: „Aktualne zagadnienia handlu zagranicznego“ oraz profesor Dr. Jerzy Loth na temat: „Eksport jako jedna z podstaw umocnienia gospodarczego Polski“.

Sprawozdanie o tych referatach, jak i o dalszym przebiegu obrad Zjazdu podamy oddzielnie.

Prof. Edward Lipiński nie mógł wziąć udziału w Zjeździe z powodu niedyspozycji.

KONKURS NA PROJEKTY MEBLOWE

Towarzystwo Przemysłu ludowego Małopolski Zach. i Śląska łącznie z Izbą Rzemieślniczą w Krakowie i Towarzystwem Targów Kalwaryjskich, za pośrednictwem Państw. Szkoły Sztuk Zdobniczych i Przemysłu artystycznego w Krakowie — rozpisuje konkurs na projekty sprzętów o charakterze wybitnie swojskim, przytem praktycznych i łatwych do wykonania. W sprawie warunków konkursu wszelkich informacyj udziela Dyrekcja wyżej wymienionej Szkoły. Termin składania prac konkursowych upływa 23 kwietnia br. Konkurs obejmować ma 3 typy mieszkań, a mianowicie: I. mieszkanie rodziny robotniczej, II. mieszkanie z dwu pokoi: mieszkalnego i sypialnego, oraz III. pokój stołowy i sypialny w wielopokojowem mieszkaniu.

HITLEROWSKI MINISTER OPUŚCIŁ KRAKÓW

Minister Rzeszy dr. Frank wraz z towarzyszącemi mu osobami zwiedzał wczoraj zabytki Krakowa. W godzinach południowych goście niemieccy podejmowani byli śniadaniem przez pp. Potockich. O godz. 15.50 minister dr. Franck wraz z otoczeniem opuścił Kraków, udając się do Zakopanego.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane (?) pracy 0'05 gr. Gratu. 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących słowo 0'05. — Za tekstem lacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.